

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Niekonsekwencje ale nie min. Becka

Do dnia 14 marca b. r. to jest do incydentu w Marcinkaicach stosunek „Słowa“ do polskiej polityki zagranicznej i jej kierownika był pozytywny. Jedyny wyjątek stanowiła krytyka uznania przez Polskę aneksji Abisynii. Poza tym min. Beck był bodaj tym jedynym ministrem w obecnym rządzie, którego „Słowo“ nie atakowało.

Tym dziwniejsza jest zmiana, którą zaobserwaliśmy w ciągu ostatnich 11 dni. Naszej polityce zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko - litewskich w tym czasie „Słowo“ poświęciło aż 9 — artykułów wstępnych. 13 b. m. „Polska winna mieć rekompensatę za dokonanie Anschlussu“; 14 b. m. „Żądamy normalizacji stosunków polsko - litewskich jako rekompensaty za dokonanie Anschlussu“; 15 b. m. „Dyskonto Anschlussu“; 16 b. m. „Dwa lata katastrofy“; 17 b. m. „Czekamy na działania rządu“; 20 b. m. „W kilka godzin po przyjęciu ultimatum“; 22 b. m. „Kwestie, które min. Beck będzie musiał wyjaśnić“; 23 b. m. „Wojskowa wygrana, dyplomatyczna przegrana“ i 24 b. m. „O gest w polityce litewskiej“.

Artykuły te zawierają, albo nauki i pouczenia, jak min. Beck powinien postąpić, albo otwartą krytykę. Sytuacja w tym czasie zmieniała się błyskawicznie tak, że na niektóre z tych artykułów p. Cat już nazajutrz brzyrzywał odpowiedzi i to nie w ja-

kimś artykule dziennikarskim czy oświadczeniu ale wprost via facti. Np. artykuł p. t. „Czekamy na działania rządu“ ukazał się prawie jednocześnie z wysłaniem przez Polskę ultimatum, tylko żeśmy się o tym fakcie dowiedzieli o dzień później.

„Słowo“ na skutek tego zaniemówiło ze zdziwienia na dwa dni. Okazało się bowiem, że obawy i posądzenia naszego Rządu o beczynność było przedwczesne i niezasadne. Min. Beck zdążył aż nadto na czas przyjechać z Włoch do Polski, aby zebrać dojrzały owoc swej dyplomacji.

Ultimatum zostało przyjęte. Od szczerze uradowanych z tego głosew innych pism codziennych znowu najbardziej nieoczekiwanie odbija głos „Słowa“. Stawia ono min. Beckowi zarzut niekonsekwencji, zwala nań cały ciężar odpowiedzialności za politykę władz administracyjnych w stosunku do mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie, określa żądania polskiego ultimatum jako niewystarczające, a unormowanie stosunków polsko - litewskich określa wręcz jako „przegrana dyplomatyczną“.

Robi to wszystko wrażenie bardzo nie milego zarzutu, mąci słuszną radość z powodu nawiązania stosunków dyplomatycznych z Litwą, może się odbić ujemnie na nastrojach ugodowych w ogóle i dalsze zbliżenie polsko - litewskie utrudnić — ale mniejsza o to. Moglibyśmy nawet wybaczyć p.

Catowi jego błędną taktykę, gdy przynajmniej merytoryczna słusność była po jego stronie, gdyby naprawdę można było mieć min. Beckowi za złe, że nie zażądał od Litwy za jednym zamachem i zagwarantowania praw mniejszościowych i zrzeczenia się pretensyj do Wilna i zawarcia traktatów komunikacyjnych, handlowych itp.

Jednakże min. Beck aż nadto jasno i przekonująco uzasadnił, że Polska nie powinna była stawiać żądanych ultimatywnych żądań, które by dotyczyły spraw wewnętrznych Litwy i naruszały jej suwerenność. Uzyskiwanie obietnic pod przymusem jest w stosunkach międzynarodowych pomiędzy państwami suwerennymi bez wartości. Mieliśmy chyba dość przykładów z traktatem wersalskim i z różnymi zobowiązaniami Niemiec, przyjętymi pod przymusem. My sami posiadamy w tej dziedzinie nie najgorszą praktykę, jeżeli chodzi o zobowiązania mniejszościowe wobec Ligi Narodów. Czyżby Litwa pod tym względem miała stanowić jakiś wyjątek?

Nie, stanowczo, wszelkie pretensje do min. Becka z tego powodu, że nie rozszerzył ram swego ultimatum nie wytrzymują krytyki! Słojąc na stanowisku uszanowania suwerenności Litwy i szukania z nią realnego, uczciwego porozumienia, nie można było inaczej postąpić.

Zresztą p. Cat sam nawet to przy-

naję we wczorajszym artykule. Sam opowiada się za polityką ugody, za polityką „gestu“ wobec Litwy. Zapomina, że ultimatum, zredagowane w tak łagodnej formie, było już tym gestem.

Pozostaje więc ostatecznie tylko jeden argument contra, argument niekonsekwencji. Jak to — powiada p. Cat — po dwóch latach tak ostrej polityki wobec mniejsz. litewskiej na Wileńszczyźnie raptem takie łagodne ultimatum? To niekonsekwencja ale czyja? Czy można robić min. Beckowi zarzut z tego powodu, że nie podziwował błędem dyplomatycznym błędem administracyjnym?

Irytacja „Słowa“ z powodu pójścia na politykę ugody wobec Litwy pomimo kilku lat ostrego kursu wobec mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie jest zupełnie niezrozumiała. Przecież ostatecznie te dwie sprawy mniejszościowa i stosunków dyplomatycznych tak bardzo ściśle się nie łączą. Nie trzeba przesadzać! Przykładem jest chociażby Łotwa!

Poza tym, nawet gdyby ten związek był rzeczywiście ścisły, tym bardziej należałoby się cieszyć, że min. Beck skierowuje politykę zewnętrzną na inne tory, co w konsekwencji musi powodować skorygowanie błędów i na odcinku wewnętrznym.

Niezależnie od tego, z której strony spojrzymy na argumentację „Sło-

wa“, uderza nas zaskakująca niekonsekwencja.

Z jednej strony zdecydowana krytyka dotychczasowego kursu wojewody Bocińskiego w stosunku do Litwinów, z drugiej strony jak gdyby za rzut, że min. Beck do tego kursu nie dostosował swej polityki.

Aż nadto dobrze wiemy, że procesy przystosowawcze zazwyczaj przebiegały i przebiegają w odwrotnym porządku, że nie Beck powinien się stosować do Bocińskiego a Bociński do Becka. Po cóż więc to uprzedzanie faktów, po co to krakanie na kredy, ilekroć zaczyna się dziać coś pociesającego gdziekolwiek?

Ostatnie dni były pod tym względem bardzo charakterystyczne. Narzekało „Słowo“ na Rząd, że nie się nie dzieje w stosunkach polsko - litewskich. Nieoczekiwanie dla wszystkich stało się. Potem martwiło się „Słowo“, że ultimatum nic nie da Polsce poza posłem w Warszawie. Tymczasem co dzień nowy komunikat w prasie donosi o przygotowaniach do ruchu: to kolejowego, to pocztowego, to lotniczego. Prawdopodobnie to samo będzie i ze sprawą mniejszościową.

„Słowo“ nie jest chyba, aż tak zarozumiałe, żeby sądziło, że to się dzieje na skutek jego zrządzenia.

A więc po co zrzedzić? Kto wie, niech odpowie!

Piotr Lemiesz.

Płk. Szkirpa otrzymał oficjalną nominację

Państwowe biuro informacyjne dla prasy

RYGA, (Pat). Litewska agencja telegraficzna donosi oficjalnie o nominacji p. Szkirpy do Warszawy.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o utworzeniu biura informacyjnego do prasy LTA dodaje, że biuro to utworzone będzie przy prezydium Rady Ministrów i podlegać mu będą radio oraz redakcja wewnętrzna Elty.

Po mowie min. Becka

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że deklaracja Ministra Spr. Zagr. Becka, wygłoszona w Senacie oceniana jest w politycznych kołach kowieńskich dodatnio, jako sprzyjająca z powodu swego spokojnego i rzeczowego tonu rozpoczynającym się obecnie rozmowom.

Specjalnie podkreślają ustęp mowy ministra, dotyczący polityki litewskiej, twierdząc, że polityka ta była zawsze niezależna.



Posel płk. Szkirpa.

Posel Charwat u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. podpisał nominację dotychczasowego posła R. P. w Rydze p. Franciszka Charwata na posła R. P. w Kownie.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezy-

Współpracownicy posła Charwata w Kownie

WARSZAWA, (Pat). Pierwszym sekretarzem poselstwa R. P. w Kownie został mianowany p. Maciej Za-

Radca Kłopotowki składa wizyty w Kownie

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, że dziś przed południem radca Kłopotowski złożył oficjalne wizyty w litewskim M. S. Z.

Przedstawiciel „Lotu“ wyjechał pertraktować z Litwinami

WARSZAWA, (Pat). W związku z rozpoczynającymi się w dniu 25 b. m. rokowaniami w Augustowie, wyjechała w dniu dzisiejszym do Augustowa delegacja departamentu lotni-

cent R. P. przyjął dn. 23 bm. w Spale nowomianowanego posła R. P. w Kownie p. Charwata.

Pos. Charwat przyjęty był następnie przez Marszałka Śmigłego Rydza oraz przez prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego.

łęski, kierownik referatu w M. S. Z. Attache poselstwa został mianowany p. Sławomir Dziarczykowski.

potowski złożył oficjalne wizyty w litewskim M. S. Z.

ctwa cywilnego i polskich linii lotniczych „Lot“ w składzie p. Z. Racięski z dep. lotnictwa cywilnego i p. Karpiński Stefan, szef ruchu polskich linii lotniczych „Lot“.

B. premierzy Litwy i kombatanci domagają się zmiany rządu

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: byli prezydenci Litwy i byli premierzy wystosowali wspólnie memorandum do prezydenta Smetony, członków rządu i dowódców armii, stwierdzające, że obecna sytuacja wymaga radykalnych zmian w życiu wewnętrznym państwa i żądające utworzenia nowego rządu.

Zarząd związku b. kombatantów

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: wiadomość o przedłużeniu urlopu premierowi Tubelisowi, a tym samym odroczenie zmiany rządu wywołało poruszenie w kołach opozycyjnych: wśród chrześcijańskich demokratów i ludowców, którzy liczyli iż w nowym rządzie otrzymają kilka tek. Opozycja wykorzystuje nową tworzoną sytuację w ten sposób, że podkreśla, iż obecny rząd przewle-

litewskich złożył na ręce prezydenta Smetony memorandum, żądając mianowania na stanowisko premiera gen. Razstikisa, dowódcy pierwszej armii.

Prezydent Smetona miał oświadczyć na powyższe memorandum, że sam bierze na siebie odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia.

kal osiągnięcie porozumienia z Polską i nie chcąc wcześniej doprowadzić do normalizacji stosunków z Polską, postawił państwo wobec ostrego zatargu.

Odgłosy tych taré wewnętrzno-politycznych nie przedostają się na łamy prasy z powodu cenzury, jednak widoczne oznaki niezadowolenia opozycji istnieją.

Cenzura litewska

złagodniała w stosunku do „Dnia Polskiego“

RYGA, (Pat). Czytelnikom ostatniego numeru „Dnia Polskiego“ wychodzącego w Kownie, rzuca się w oczy, że nożyce cenzora w stosunku do tego pisma wykazu-

ją więcej względności. Niemal połowa ostatniego numeru poświęcona jest zagadnieniom polsko-litewskim.

Kiedy nastąpi otwarcie komunikacji na linii Wilno — Kowno?

Dodatkowe konferencje komunikacyjne polsko-litewskie

Wileńska Dyrekcja P. K. P. czyni przygotowania do uruchomienia linii kolejowej Wilno — Landwarów — Zawiasy — Koszedary — Kowno. Koło Landwarowa gromadrony jest materiał kolejowy, jak szyny, podkłady itp.

Jeżeli chodzi o odcinek od Zawias do granicy litewskiej (3 i pół kilometra), gdzie tor kolejowy porośł w ciągu lat 20 krzewami i trawą, roboty jak slychać, mogą być rozpoczęte w dniu 29 bm. Ścisłe ustalenie terminu robót zdecydowane będzie na konferencji polsko - litewskiej w

Augustowie, która, jak wiadomo, obradować będzie w dniu dzisiejszym. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Konferencja poświęcona ma być wyłącznie omówieniu kwestii zasadniczych. Dla omówienia szczegółów technicznych odbyć się ma w najbliższym czasie druga konferencja polsko - litewska z udziałem P. K. P. i Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Miejsce i czas tej konferencji ma być ustalone w toku dzisiejszych obrad w Augustowie.

Min. Poniatowski wyjechał do Grecji

BUKARESZT, (Pat). Dziś przybył do Bukaresztu samolotem linii „Lot“ minister rolnictwa Poniatowski, który udaje się do Grecji.

Minister Poniatowski zatrzymał się tu w charakterze prywatnym i wykorzystał godziny popołudniowe, by w towarzystwie posła Arciszewskiego i profesorów rumuńskich zwie dzić rolniczą fermę doświadczalną Baneasa pod Bukaresztem, akademię rolniczą oraz inne zakłady rolniczo-przemysłowe.

Minister Poniatowski wyleci 25 bm. rano w dalszą drogę do Grecji.

Spekulanci i szkodnicy gospodarczy wysłani do Berezny

WARSZAWA, (Pat). W wyniku dalszej akcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwalczania elementu przestępczego, szcze gólnie szkodliwego dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, wysłano do miejsca odosobnienia w Bereznie Kartuskiej kilkudziesięciu spekulantów gospodarczych oraz zawodowych przestępców kryminalnych z terenu województwa iódzkiego. Są to m. in.: Berek Borensztein, Ksyl Frydman, Ela Bryłowski, Ab'am Gelrubin, Enoch Szlajnszajder, Her'el Wurcel, Józef Szewczyk, Hersz Ajzenbach, Izrael Gozjasz.

Kronika telegraficzna

— W Holandii zginęło 15000 sztuk bydła. Epidemia zarazy racic i pyska w Holandii pochłonięta dotychczas ok. 15 tys. sztuk. Bydła Zaraza w dalszym ciągu trwa.

— Milion pomarańcz wrzucono do morza. Rumuńskie władze celne w porcie Konstanca zezwoliły palestyńskiej firmie Pardess wrzucić do Morza Czarnego milion pomarańcz, ponieważ uległy one zepsuciu.

— W Bengalu nad miejscowością Jhau tala, Kalamapur i Kadamichar przeszło straszliwe tornado. Wszystkie te miejsca wości zostały niemal doszczętnie zniszczone. Kilkadziesiąt osób zginęło, a kilkadziesiąt rany.

— Upał nad Bałtykiem. Na wybrzeżu Bałtyku w okolicy kąpieliska Cranc w Prusach Wschodnich od kilku dni panują upały. Temperatura podniosła się w ciągu tygodnia z 7 do 20 st. C w cieniu. Szereg osób plażuje nad brzegiem morza śmielsi próbują się nawet kąpać.

W. Brytania nie gwarantuje wystąpienia w obronie Czechosłowacji

LONDYN, (Pat). Premier Chamberlain wygłosił 24 bm. oczekiwane przez wszystkich z napięciem przemówienie, w którym sformułował stanowisko rządu brytyjskiego wobec sytuacji międzynarodowej.

Premier rozdzielił zobowiązania W. Brytanii na grupy:

1) zobowiązania obrony Francji i Belgii przeciwko niesprowokowanej agresji,

2) zobowiązania traktatowe rządu Jego Król. Mości wobec Portugalii i Egiptu.

Powstaje obecnie sprawa czy powinniśmy my pójść dalej — powiedział Chamberlain — czy powinniśmy bezzwłocznie udzielić Francji zapewnienia, że w razie gdyby Francja powołana została

Z RACJI AGRESJI NA CZECHOSŁOWACJĘ

do wykonania swoich zobowiązań w ramach traktatu francusko-czechosłowackiego, W. Brytania natychmiast użyje całej siły wojskowej na rzecz Francji, czy też mieliśmy natychmiast wyrazić naszą gotowość podjęcia akcji wojskowej dla przeciwdziałania się interwencji skierowanej przeciwko niepodległości i integralności Czechosłowacji i czy mielibyśmy zwrócić się do innych państw, aby przyłączyły się do takiego oświadczenia.

Z rozważania tych dwóch alternatyw wynika wyraźnie, że każda z nich doprowadziłaby do tego, iż decyzja W. Brytanii w sprawie wojny została by automatycznie odebrana rządowi J. Król. Mości, a przytoczona powyżej gwarancja obowiązywałaby niezależnie od okoliczności, które doprowadziły do jej zastosowania i nad którymi rząd J. Król. Mości nie miałby żadnej kontroli.

Rząd J. K. Mości nie widzi możliwości przyjęcia takiego stanowiska w odniesieniu do obszaru, gdzie jego żywotne interesy nie wchodzi w grę w tym samym stopniu, jak w stosunku do Francji i Belgii. Stanowisko takie z pewnością nie wynika również z paktu Ligi Nar. Dla tych względów rząd J. K. Mości nie może udzielić powyżej przytoczonych gwarancji.

Powyższe sformułowanie stanowiska rządu brytyjskiego wobec sytuacji między narodowej, stanowiło najważniejszą część deklaracji premiera. Pozostałe ustępy przemówienia były mniej doniosłe i mniej wyraźnie sformułowane.

Premier odrzucił propozycję Litwinowa, oświadczając, że zmierza ona do wspólnego akcji przeciwko ewentualności, jaka je

Wielu Żydom grozi odebranie obywatelstwa w Austrii

WIEDEN, (Pat). W kołach poinformowanych oczekują w najbliższym czasie ustawy o rewizji obywatelstwa austriackiego, nabytego po 1918 r. Ustawa ta przede wszystkim dotyczyć będzie Żydów, którzy przybyli do Austrii po wojnie światowej. W związku z tą ustawą utraciliby obywatelstwo austriackie kilkadziesiąt tysięcy napływowego elementu, przede wszystkim żydowskiego. Ustawa ta przewidywać ma wyjątki dla b. kombatantów z wojny światowej. Jednocześnie wprowadzone być mają paszporty nansenowskie dla tych Żydów, którzy w wyniku ustawy pozbawieni zostaliby obywatelstwa austriackiego. Wiadomość o tej ustawie wywołała w kołach żydowskich ogromny po płoch.

Ottonów odierają w Austrii obywatelstwo honorowe

WIEDEN, (Pat). Miasto Villach skreśliło z listy obywateli honorowych miasta arcyksięcia Ottona Habsburga. Krok ten motywowany jest stanowiskiem, zajętym w prasie zagranicznej przez arcyksięcia wobec ostatnich wypadków.

Uchwalenie budżetu Wilna

Uznanie Rady Miejskiej dla prezydenta miasta doktora Maleszewskiego

Wczoraj wieczorem w lokalu Magistratu odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Na czoło porządku dziennego wysunął się projekt nowego preliminarza budżetowego miasta Wilna na r. 1938/39. Jak i było do przewidzenia debata będzie łowa przybierając miejscami bardzo namiętny i ostry charakter (subwencje na szkolnictwo żydowskie) przeciągnęła się do późnej nocy, skutkiem czego szczególnie sprawozdanie z przebiegu generalnej dyskusji nad budżetem zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru jutrzejszego.

W wyniku dyskusji budżet został uchwalony, za małymi wyjątkami w brzmieniu opracowanym przez radziecką Komisję-Fi-

szcze nie istnieje. Propozycja rządu sowieckiego zaostriżyłaby tylko sytuację przez tworzenie ekskluzywnych grup państw, co nie sprzyjałoby widokom pokoju w Europie.

O ile chodzi o Czechosłowację, wszystkie środki i metody dyplomacji powinny obecnie być użyte dla sprawy pokoju.

Niemcy wycofali się z rządu czechosłowackiego

Niemiecka partia chrześcijańsko - społeczna przyłączyła się do Niemców sudeckich

PRAGA, (Pat). Prezydent republiki przyjął dymisję ministra Spiny, który w gabinecie reprezentował stronnictwo „Bund der Landwirte“.

PRAGA, (Pat). Sekretariat niemieckiej partii chrześcijańsko - społecznej ogłosił, że kierownictwo partii postanowiło dziś jednogłośnie, by po słowie i senatorowie tego stronnictwa wstąpił do partii sudecko - niemieckiej. Stronnictwo występuje z dniem dzisiejszym z koalicji rządowej i odwołuje swego przedstawiciela z rządu.

PRAGA, (Pat). Prezydium niemieckiej partii chrześcijańsko - społecznej w Czechosłowacji uchwalilo wczoraj następującą rezolucję: sytuacja polityczna wewnętrzna i zewnętrzna wymaga przy całkowitym za-

chowaniu naszej własnej ideologii jednego przedstawicielstwa legalnych praw naszej mniejszości niemieckiej w państwie czechosłowackim. Dlatego też prezydium niemieckiej partii chrześcijańsko - społecznej zaproponowało posłom i senatorom partii na podstawie porozumienia, zawarte z partią Niemców sudeckich wstąpić do grupy parlamentarnej Niemców sudeckich. Podejmujemy tę decyzję pod wpływem rozczarowania, jakie wywołało niepowodzenie dyrektyw deklaracji rządu wej z 18 lutego 1937 r., wskutek czego do tychczasowy system aktywizacyjny musiał upaść. Niemiecka partia chrześcijańsko - społeczna opuszcza dziś większość rządu i wycofuje swego przedstawiciela z rządu.

Swój do swego!

Swój do swego!

Nowootwarty chrześcijański

SKLEP BŁAWATÓW

Marka Walkowskiego — Baranowice, ul. Szosowa 50
(vis-a-vis bloku oficerskiego)

POLECA:

Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościel: płótna, batysty, inletry, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Kołdry watowe, puchowe i in.

Uprzejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna.

Z poważaniem Marek Walkowski.

Rząd Bluma zachwiany

PARYŻ, (Pat). Sytuacja wewnętrzno - polityczna uległa znów we czwartek wieczorem tak poważnemu zaostrzeniu, iż w kołach parlamentarnych zaczęto uważać kryzys rządu prawie za nieunikniony, senat bowiem na plenarnym posiedzeniu poważną większością, bo 190 głosami przeciw 88 odrzucił projekty finanso-

we rządu, które podjął jako własny projekt senator socjalistyczny Bettull.

Niepowodzenie, jakie odniósł premier Blum w senacie, wywołało wrażenie prawie że kryzysowe, tym bardziej, że na dzień jutrzejszy zostało zwołane posiedzenie rady ministrów.

Przywódca masonów przeciwko partiom. Rząd pozaparlamentarny

PARYŻ, (Pat). Na marginesie toczącej się w senacie debaty, w prasie rozpoczęła się niezwykle znamienita dyskusja na tematy ustrojowe. Dyskusja ta potwierdza fakt, iż powołanie rządu Bluma nie położyło kresu kryzysowi rządowemu we Francji, który przybiera coraz szersze ramy kryzysu ustrojowego t. j. kryzysu partij politycznych.

Wybitny polityk lewicowy b. minister senator de Monzie, uważany za czołowego przedstawiciela masonerii francuskiej, wystąpił dziś na łamach „Capital“ z sensacyjnym artykułem, który wywołał duże wrażenie w kołach parlamentarnych.

De Monzie zaatakował bowiem w ostry sposób francuskie partie polityczne, które nie potrafiły się zdobyć dotychczas na wyłonienie trwałego rządu, mimo tragicznych wydarzeń międzynarodowych. De Monzie wystąpił jednocześnie przeciw pomysłom utworzenia rządu Unii Narodo-

wej, czyli rządu koalicji wszystkich partij politycznych, dowodząc, że obecnie Francja wymaga silnego rządu pozaparlamentarnego. Rząd Unii Narodowej, uzależniony w dalszym ciągu od partij politycznych, stałby się wkrótce, wedle p. de Monzie, znów terenem rozgrywek międzypartijnych.

Najbardziej charakterystycznym momentem artykułu de Monzie jest atak pod adresem premiera Bluma, któremu zarzuca, iż przez subtelne rozgrywki polityczne w czasie ostatniego przesilenia gabinetowego, a przede wszystkim przez uzależnienie ostatecznej decyzji co do stworzenia rządu od obrad koalicji partij socjalistycznej, t. j. ciała pozaparlamentarnego, pominął najlepszy moment powołania trwałego rządu.

„Nowa Prawda“ została zawieszona

WARSZAWA, (Pat). Na zasadzie artykułów 29 i 30 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, Sąd Okręgowy decyzją z dnia 24 marca rb. zawiesił czasopismo pt. „Nowa Prawda“.

Decyzja sądu zapadła na skutek wybitnie szkodliwej działalności czasopisma „Nowa Prawda“, które było wielokrotnie konfiskowane za artykuły i notatki, wykazujące brak należytego poszanowania dla najwyższych autorytetów w państwie, niedozwoloną krytykę polityki i działalności rządu oraz władz państwowych, pochwalanie zaburzeń i zajęcie niedozwoloną krytykę wyroków sądowych itd.

DR MEDYCYNY

S. Danilewicz

Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszeria. Baranowice, ul. Ufańska 17, tel. 109. Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 pp. do 7 wiecz.

Senat uchwalił ustawę o ustroju adwokatury

Zniesienie świadectw przemysłowych Obniżenie stawek ubezpieczeniowych

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie Senatu.

Na wstępie sen. Lewandowski zreferował projekt ustawy o podatku obrotowym. Sprawozdawca podkreślił, że podatek obrotowy zastąpi podatek przemysłowy ze świadczeniami przemysłowymi. Świadczenia te będą skasowane. Ubytek dochodów z tego powodu wynosi około 45 mil. zł, z czego na skarb państwa przy pada 27.600.000 zł.

W głosowaniu Izba przyjęła wszystkie poprawki oraz całość ustawy.

Sen. Serożyński zreferował projekt ustawy o przedłużeniu

CZASOWEGO OBNIŻENIA SKŁADEK ZA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Sprawozdawca wskazał, że w 1935 r. rząd nałożył na pracowników obciążenia podatkowe i w celu złagodzenia ich skutków obniżył ceny niektórych artykułów i wysokość składek na ubezpieczenia społeczne. To posunięcie sprzyjało również rennowości produkcji. Obecnie obciążenia podatkowe w stosunku do pracowników są stosowane w dalszym ciągu. Jednocześnie podniosły się ceny. Byłoby więc ryzykowne przywrócenie dawnej wysokości składek ubezpieczeniowych. Obciążłoby to w tej chwili robotników o 14 mil., a pracowników umysłowych o 7 mil. zł. Suma ta musiałaby być wycofana z obrotów gospodarczych po to żeby wpłynąć do kas instytucji ubezpieczeniowych. Dalsza krótkoterminowa obniżka składek nie ma z drugiej strony większego znaczenia dla problemu ubezpieczeń.

Po dyskusji ustawę przyjęło.

Projekt ustawy

O USTROJU ADWOKATURY

referował sprawozdawca sen. Jeszke: projektowana ustawa umożliwi adwokataturę polskiej wyjść z doychczasowej anormalnej sytuacji i stworzenie takich warunków, które by zapewniły jej należyty rozwój. Dziś w adwokataturze naszej rażą olbrzymie dysproporcje: obok znacznej ilości bardzo wybitnych jednostek mamy niekiedy ośrodki o poziomie niegodnym na rodzie kulturalnego. Na ten stan złożyła się nie tylko nieproporcjonalna ilość adwokatów, pochodzących z mniejszości narodowych, ale i sam stan ilościowy adwokatatury oraz jej rozlokowanie, które jest z gruntu niewłaściwe i wymaga naprawy.

W głosowaniu zostały przyjęte wszystkie poprawki komisji oraz poprawki sprawozdawcy sen. Jeszkego i sen. Róga. Senat uchwalił projekt ustawy wraz z przyjętymi poprawkami.

Wpłynęły i zostały przyjęte do łaski marszałkowskiej interpelacje sen. Maciejszyny w sprawie ostatnich zajęć w kraju oraz S. Kudelskiej do p. min. w. r. i o. p. w sprawie udziału młodzieży szkół średnich i wyższych w awanturnactwach ulicznych w Warszawie w dniach 18, 19 i 2 marca br.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 29 bm.

Ustawę o tytule inżyniera rozpatruje podkomisja oświatowa

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa podkomisja oświatowa kontynuowała dzisiaj w dalszym ciągu obrady nad projektem ustawy o tytule inżyniera dyplomowanego i inżyniera

Na posiedzeniu dzisiejszym podkomisja przyjęła zasadę jednolitego tytułu inżyniera bez projektowanego w projekcie rządowym tytułu inżyniera dyplomowanego. Natomiast podkomisja proponuje rozszerzyć uprawnienia rad wydziałowych odnośnych szkół akademickich do nadawania tytułu inżyniera, przy czym zaznaczyć należy, że dla absolwentów niektórych szkół w myśl propozycji podkomisji projekt ustawy przewidywałby nadanie tytułu inżyniera bez egzaminów.

Dezertorem z pola obowiązku

obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Wojewoda lwowski u rodziców żołnierza KOP ś.p. Serafima

DZIKOWIEC, (pow. Kolbuszowa) (Pat). W dniu 23 bm. przybył do gminy Dzikowiec, rodzinnego miejsca ś.p. St. Serafima, żołnierza KOP, który zginął na granicy polsko-litewskiej, p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w towarzystwie starosty powiatowego Scherfa. Woj. Biłyk przyjął w urzędzie gminnym rodziców ś.p. Serafima, którym złożył wyraz współczucia w imię

ni p. premiera gen. Składkowskiego i swoim własnym.

Przed odjazdem wręczono p. Wojewodzie rezolucję, proszącą o przeniesienie zwłok ś.p. Serafima do miejsca rodzinnego. W chwili odjazdu przedstawiciela rządu licznie zebrana ludność wznosiła gorące okrzyki na cześć najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza.

Królewiec oczekuje przybycia Hitlera

BERLIN, (Pat). Z Królewca donoszą, że czynione są tam gorączkowe przygotowania do przyjęcia kanclerza Hitlera, który w piątek dokona w Królewcu uroczystej

inauguracji kampanii wyborczej.

Z całych Prus Wschodnich przybywa celem wysłuchania mowy kanclerza wiele wycieczek 20 pociągami nadzwyczajnymi.

Hitler zjednywa sobie robotników Austrii

8 mil. marek. 50 wagonów żywności. Opieka nad 20 tys. dzieci

WIEDEN, (Pat). Celem najsukceszniejszego niesienia pomocy biednym obywatelom Austrii w centrach przemysłowych, pomoc zimowa Rzeszy wysłała do Austrii 50 wagonów z żywnością i odzieżą i 50 kuchoł polowych. Wartość przywiezionych środków wynosi 8 milionów mk. Dalej 10

kwietnia wyjedzie z Austrii na kilkotygodniowy wypoczynek 20 tys. dzieci. Oddziały bawiarzy tu niemieckiej żandarmerii i policji wydadzą z końcem bieżącego tygodnia 2 tys. obiadów dla bezrobotnych, jako dalszy ciąg akcji dożywiania.

NIEBYWAŁA OKAZJA

Dla umożliwienia reflektantom nabycia najlepszego w obecnym sezonie odbiornika „OPERA“ marki ELEKTRIT przyjmujemy na poczet ceny kupna

wszystkie używane odbiorniki bez względu na ich stan i pochodzenie.

Za przyjęte odbiorniki placimy najwyższe ceny.

F-ma „ETERNIT“
Wilno, Wileńska 24

Zabezpieczają

od tworzenia się piegów: mydła boraksowe, benzoesowe, salicylo-siarkowe oraz krem ogórkowy

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne

M. Malinowskiego

Warszawa, ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.



Pomyłony twór pod cudzą nazwą

W grudniu ub. r. prasa doniosła o przekształceniu Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych.

Zadania stawiane nowemu Związkowi w stosunku do P. Z. P. Z. znacznie rozszerzyły się. Dawne P. Z. zajmowały się przede wszystkim inwentaryzacją dorywczą na rynku zbożowym, w celu podtrzymania cen, ma gazyowaniem i wreszcie eksportem. Jako główny motyw utworzenia Związku natomiast jest wysuwana konieczność regulacji, a raczej zmonopolizowanie całości rolniczego handlu zagranicznego.

Dziewięć województw centralnych i wschodnich, które teraz objął swą działalnością związek, nie posiada prawie zupełnie firm, eksportujących ziemiopłody bezpośrednio za granicę. Korzystamy przeważnie z pośrednictwa kupców gdańskich, które obciąża nas zbędnymi kosztami. Celowość organizacji wywozu wprost na rynki międzynarodowe jest oczywista.

Zainteresowania Związku jednak wcale do tego się nie ograniczają. Obok wywozu otrzymał on odrazu znaczną większość kontyngentów wwozowych, którymi interesuje się rolnictwo. Równocześnie z przejmowaniem obrotów zewnętrznych, Związek wkracza bardzo głęboko w organizację wymiany wewnątrz kraju.

Ostatnie dwa lata, w związku z ogólną poprawą, zaznaczyły się bardzo pomyślnym rozwojem spółdzielczości rolniczo - handlowej zwłaszcza w województwach póln. wschodnich. Zaczęliśmy w szybkim tempie nogać to, co w dziedzinie tej zrobili już przedtem Ukraińcy w województwach poł. wsch. Ten właśnie idący od dołu, samodzielnie rozwijający się mocny prąd, oparty o zdrową inicjatywę społeczną, chce opanować i do swoich celów nagiąć Związek Gospodarczy Spółdzielni.

Nazwa „spółdzielni” przyjęta przez tę instytucję jest całkowicie niewłaściwa. Olbrzymia większość kapitałów Związku, to pieniądze rządowe co praktycznie oddaje całość kierownictwa w ręce ministerstwa rolnictwa. Statut Związku wbrew podstawowym założeniom spółdzielczości i polskiemu ustawodawstwu

przyjmuje pluralność głosów. Inaczej mówiąc Związek jest spółką, w której kontrahent, dający największy wkład, może się nie liczyć ze zdaniem pozostałych. Spółdzielnie — przeciwnie, jako instytucje o charakterze społecznym, dają równy głos wszystkim członkom, niezależnie od ilości posiadanych udziałów.

Chociaż więc Związek na członków zaprosił wszystkie spółdzielnie rolniczo - handlowe z dziewięciu województw, jednak nawet, gdyby większość z nich do niego przystąpiła, nie będzie to organizacją spółdzielni, t. j. organizacją z nich wypływającą, przez nie kierowaną i kontrolowaną. Nie będzie to działający zgodnie z handlowym interesem rolników, tak jak rozumieją go sami rolnicy zrzeszeni i prowadzący spółdzielnie regionalne, wyjątkowo szczęśliwie u nas rozwijająca się inicjatywa społeczna, przejdzie pod kierownictwo biurokratyzowanego aparatu ministerialnego.

Szerokie projekty Związku w ra-

zie ich zrealizowania będą przekreśleniem wszystkiego co się dotychczas zrobiło dla oparcia handlu wewnętrznego o społeczne podstawy spółdzielczości. Związek bowiem chce przyjąć pośrednictwo w zakresie dostarczania spółdzielniom maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, żelaza, węgla, wapna, nasion itd. itd. — rzeczy, które dotychczas spółdzielnie robiły bezpośrednio lub z pomocą istniejących zrzeszeń. Obok zaopatrzenia w artykuły nabywane przez rolników, Związek ma również przejmować od spółdzielni artykuły sprzedawane przez rolników. Rezultatem tego będzie odebranie samodzielności i całkowita reglamentacja handlu spółdzielczego w państwie.

Jesteśmy zwolennikami samorządu terytorialnego, ponieważ uważamy, że on najlepiej wychowuje ludność, wiąże ją z państwem i że ludność sama lepiej będzie gospodarować niż biurokratyczny i nierozumiejący jej urzędnik. Konsekwentnie z tym, zdecydowanie wypowiadamy się

za tworzeniem „społecznej” spółdzielczości, a przeciw wszelkim pomysłom biurokratyzacji handlu rolniczego.

Regulacja obrotu zagranicznego jest niewątpliwie celowa, ale szkodliwy jest monopol handlu wewnętrznego i to bijący nie w prywatny, chaotyczny i wrogi nam handel żydowski, ale w najbardziej zdrowe podstawy spółdzielczości.

Dążąc do samorządu na najniższych szczeblach administracji, nie potrzebujemy uzasadniać, że będziemy do magali się samorządu gospodarczego, reprezentowanego przez spółdzielczość, w zakresie bez porównania szerszym, bo handel to dziedzina najbardziej typowo ruchliwa i przedsięwzięcia w przeciwnieństwie do obwarowanej tysiącami przepisów działalności administracyjnej.

Wstępne poczynania Związku rzucają odrazu światło, nie pozostawiające złudzeń co do jego charakteru

(Dokończenie na str. 4)

Siw.



WYRÓB SCHICHT-LEVER S. A.

Pismo kończy nasępującym życzeniem, skierowanym pod adresem Polski.

„Jeżeli dzisiaj z tamtej strony linii adnu nistrajnej słyszmy głosy zapewnijające nas, że nawiązane stosunki nie zostaną znowucone przez Polskę, i że wolność narodu litewskiego, niepodległość i honor będą szanowane i cenione, to chcemy w to uwierzyć, lecz dla przekonania nas potrzeba odpowiednich czynów, których niestety, dotychczas nie widzieliśmy. Jeżeli więc Polska naprawdę pragnie dobrych stosunków z Litwą, nie trudno jej będzie znaleźć sposób, w jaki należy dążyć do tych stosunków. Tymczasem możemy powiódzić tylko tyle, że znamy granice swej ustepliwości. Jednakże będziemy się spodziewać, że tak nieszczęśliwie nawiązane stosunki przy dobrych chęciach ze strony Polski wejdą na normalne tory i usprawiedliwią te olbrzymie ofiary, jaką naród litewski złożył na rzecz wspólnego pokoju”.

W tym samym mniej więcej tonie utrzymane są artykuły innych pism litewskich.

Warto przytoczyć również w tym miejscu opinię znanej m. in. i w Wilnie działaczki społecznej i literatki Zofii Czurlonisowej, która na zebraniu kierownictwa organizacji lit. wygłosiła obszerniejsze przemówienie. P. Czurlonisowa dała krótki przegląd przeszłości Litwy aż do dni ostatnich i wzywała do wzmacniania duchowej kultury, unikanie jakichkolwiek wybrków przeciwko Polakom, oraz okazywania przedstawicielom polskim prawdziwie lit. gościnności. Polska nie wyrzuciła Litwie żadnej hańby, jak nie wyrzuciła jej silny człowiek, który przyciska słabego do muru; wszyscy bowiem współpracują słabemu. Cz. skonstataowała, że z powodu braku stosunków z Polską Litwa poważnie gospodarco ucierpiała, na co wskazywano już niejednokrotnie.

Charakterystyczną dla nastrojów dnia 19.III w Kownie informację podaje „Dzień Polski”:

Zwykle na czarnej giełdzie w Kownie za 10 rubli złotych płacono 52 lt., natomiast w ubiegłą sobotę — 70 lt. Za dolar płacono 9 lt., za funt szterling — 38 lt.

Poza tym w ciągu ostatnich dwóch dni w Kownie sprzedano wiele drożocenności. Lom hard i pewien sklep komisowy wyprzedził prawie wszystką posiadaną biżuterię, jakkolwiek zwykle była ona kupowana nader rzadko.

Pisząc o wycofywaniu wkładów z banków kowieńskich „L. A.” podaje nast. wy padek. „Chyba nigdy w ten sposób nie naruszono święta „szabas”, jak w ubiegłą sobotę.

Opowiadają że Żydzi kowieńscy odna leżli w synagodze właściciela pewnego domu bankowego, który zwykle w soboty jest ni czynny.

Pomimo to pod groźbą kulaków przypę dził go do banku i kazali wypłacić pieniądze”.

Prasa kowieńska o stosunkach polsko-litewskich

Na nowych podstawach. — Za przełomem zewnętrznym przełom psychiczny. — Jedność narodowa. — Życzenia pod adresem Polski. — Odczyt p. Czurlonisowej. — Obrazek z czarnej giełdy

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski” w n-rze z dnia 22 bm. następująco ocenia sytuację wytworzoną po przyjęciu przez Litwę ultimatum.

„Nowy okres w stosunkach dwóch narodów należy budować na nowych podstawach. W mniejszym lub większym stopniu tego rodzaju akcenty znajdujemy we wszystkich trzech wczorajszych dziennikach litewskich. Są to pierwsze głosy komentujące zmianę, jaka zaszła w stosunkach między Polską a Litwą, są więc przez to tym bardziej charakterystyczne.

Obok takich akcentów znajdujemy w

tych pierwszych głosach dużo gorczy i wzajemnych wyrzutów — wzajemnego oskarżania się o wytworzenie sytuacji, w której unormowanie stosunków musiało być Litwie narzucone. Wysuwają się również obawy, że Polska może się nie zadowolile obecnym stanem prawnym i zażądać od Litwy różnych dalszych ustępstw”.

Dziennik polski, oczywiście, nie może nie przyjąć ostatnich wypadków z najwyższą radością. Pismo wyraża wiarę w pomyślny rozwój przyszłych stosunków sąsiedzkich i następująco precyzuje najbliższe zadania:

Expose min. Becka w Senacie w sprawie stosunków polsko-litewskich



P. min. Beck na trybunie, podczas przemówienia w Senacie. M. in. widoczny na fotelu prezydiatnym p. marszałek Prystor, oraz w pierwszym rzędzie ław rządowych p. premier gen. Sławoj-Składkowski oraz minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki.

Teatr na Pohulante

Wielka miłość

Komedia w 5 obrazach Fr. Molnara, tekst polski B. Gorkyńskiego, reżyseria Mieczysława: na afiszu — Węgrzyńa a w programie — Szpakiewicza, dekoracje K. i J. Gulusów

Zły jest tytuł sztuki. Powinno być „maskarada miłości”, lub coś innego, ale nie „Wielka miłość”, gdyż właśnie elementów wielkości nie zawiera ta mieszczańska burza w szklance wody. Dlaczego to właśnie wybrał sobie p. Mieczysław Węgrzyn na powitanie tak mu wiernej publiczności wileńskiej — nie wiem. Ktoś powiedział o nim: „powrót syna marnotrawnego”, choć moim zdaniem to, że Węgrzyn w Krakowie czasu nie marnował, bije w oczy. Ale jeśli już ma być taka moda, że „syn marnotrawny” przywodzi na ucztę własnego ciecia, to tym razem tanio go musiał kupić — starawy jakiś i chudy...

Starawy niewątpliwie. To już na wet wruszające zaczyna być, gdyż nas dziś próbuje, fascynować pilotem z szybkości. Loty szybkoce w każdym gimnazjum równie popularne jak narty czy futbol, a tu

dzielna Małgorzata ubierająca w swym zakładzie elegancki Budapest mało spazmów nie dostaje na wieść, że drogi jej sercu „szatanek” uprawiał szubownictwo w Paryżu... Podobnie jest z karierą filmową. Z jednej strony biorąc tę sprawę trzeba stwierdzić, że ostatnie lata, wypełniło nie uustannym „kaperowaniem” gwiazd europejskich do Hollywood znakomicie zmniejszał się jeszcze bary Molnarowi wydawał się jeszcze jeczny. Z drugiej zaś — ten właśnie proces spełnił swą rolę dokształcającą i akcesoria takiej wyprawy do Hollywood musiałyby zupełnie inaczej się ułożyć. Czas płynie szybko,

więc autorzy nowoczesnych bajek powinni być bardzo ostrożni. Inaczej najsmielsze ich pomysły, epatujące na prapremierze, przy wznowieniu okażą się anachronizmem.

Chudość tej sztuki jest również niezaprzeczną. — Despotyczna opiekuńka walcząca z wyborem serca swej pupilki rzekomo w imię poważnych racyj, a w istocie w interesie własnej miłości, to schemat znany w różnych wariantach. Pisarzowi hojnie wystarczyły zaledwie na wypełnienie połowy aktu, pisarzowi zręcznemu posłużyły za kanwę dla całego spłotu przeróżnych komplikacji komediowych. Dostawcy sentymentalnego towaru dla naddunajskiej publiczności — a takim jest mimo wszystko Molnar — stał się za daniem ciężkim, fraszolowym, napeczniałym nieprzewietrzonymi humorami mieszczańskimi, niemiecką leżką i tragizmem znad bomby piwa. Ta rozwleka, rozgadana i rozgderana historia jest niemal zupełnie pozbawiona wdzięku.

Tym ciekawsza i godniejsza uważa jest praca aktorów, na których spadł cały trud podobania się. Im też — nie autorowi — zawdzięcza wileński spektakl swą atrakcyjność i swoje ewentualne powodzenie.

Najtrudniejsze, kluczowe zadanie przypało p. Celinie Niedźwiedzkiej. Ta rzekomo dzielna i współczesna Małgorzata zachowująca się przez trzy akty jak stara ciotka, a przez zna komitą część następnych dokucająca wszystkim swym naiwnie pojętym cierpieniem, łatwo mogłaby się wydać drewnianą tepą piłą i nieczym więcej. Ale Molnar chce, żeby ona była mimo wszystko uroczą, żeby siostrą kochała ją gorąco, a obaj mężczyźni, zarówno safandulowaty wynalazca, jak impetyczny „rycerz przemysłowy”, byli dla niej pełni względów i ciepła. Autor chciał... więc aktorka zrobiła mu ten prezent, niejednokrotnie wzmacniając wdziękiem osobistym martwe punkty tekstu. Do całkowitego jednak uratowania tej roli, trzeba by — poza ówkiem reżyserskim — jeszcze więcej, zwłaszcza w dyspozycjach głosowych.

Naprawdę, jest coś niemoralnego w takim pisarstwie scenicznym, które liczy z góry na indywidualności aktorów, żeruje na talentach, na osobowości grających, którzy mają wypełnić sobą — martwy schemat. Ciekawe, że taką właśnie, powiedziałbym „zebracką”, manierą piszą najczęściej ci, którzy robią doskonale interesy na symbiozie z teatrem — stall

Cicho sza!

Mickiewicz przeszkadza

(Wywiad dziennikarza litewskiego w maju pewnego roku).

„...po skonstruowaniu czystej i tartinek, przyczem zauważyłem, że ludzie po obu stronach granic trąbią wodę mniej więcej jednakowo — powiedziałem moim gościnnym gospodarzom...

„O wielu rzeczach mieliśmy, niestety niejorsze wyobrażenia, ale ta wasza Laiswes Aleje? Za co ukaraliście biednego Adama? — Widzi, pan zauważył mój polski goś podarż, było wiele przyczyn.

- No, jakie?
- Brak pieniędzy.
- I u nas to było — odparłem. A jednak?
- Kryzys?
- To samo.
- Deszcz.
- Mniej więcej.
- Klótnie o najpilniejsze potrzeby miasta Wilna.

— No, żeby tak prawdę powiedzieć, to nie i w Kownie zdarzało.

— Brak kredytów.

— To wszędzie bywa. Ale ostatecznie po konaliśmy wszystkie przeszkody. Znaleźliśmy kredyty, pieniądze, zgodę czynników młarodajnie diametralnie różniących się za swyczał w zdaniu...

— I...?

— I... duch Wieszcza przeszkodził.

— Nie mogliśmy się porozumieć gdzie ma stanąć pomnik Adama Mickiewicza. Miasto podzieliło się na partie, a trawka skorzystała i wyrosła, niby brzoźki na torze kolei, Libawo - Romeńskie!

Aha i dlatego wasza Laiswes Aleja tak wygląda z sielanką bulharkowskiego placu, na którym rosną kartofle?

— Właśnie, właśnie! Chcielibyśmy, ale Mickiewicz przeszkadza.

— No, cóż robić. Przynajmniej przyczy na poważna. Coprawda, każde miasto na świecie ma te same kłopoty ale jak widać co kraj to obyczaj.

— I nadał telefonogram do Kowna.

„Powzięto tu uchwałę o natychmiastowym wyasfaltowaniu ul. Mickiewicza. Jednakże na przeszkodzie stanął sam Mickiewicz i sprawę odłożono ad calendas grecas... Proszę zaopatrzyć telefonogram tytułem. Złej baletnicy i fartuszek przeszkadza”.

N. N. N.

FRANCJA W OCZEKIWANIU na „rząd zjednoczenia narodowego”

Mgła nad francuskim terenem dyplomatycznym — Nie Blum ale Front Ludowy — Ani miru ani autorytetu — Gdyby... — Francja wykreślona z międzynarodowej rozgrywki

Francja oczekuje z dnia na dzień zmiany gabinetu.

Nowy rząd, — który ma przyjąć, — realizowałby ideę zjednoczenia narodowego. Koncepcja ta nie jest jeszcze sprecyzowana, ale narzuca ją sama rzeczywistość. Nikt nie wątpi w to, że obecny gabinet Bluma posiada charakter przejściowy i długo się nie utrzyma. Rządu Bluma nie zwalczą nawet opozycja, gdyż wszyscy są przekonani, że rozpadnie się sam. Korespondent „Gazety Polskiej” z Paryża pisze:

Według zgodnej opinii doświadczonych fachowców, nigdy jeszcze francuski wewnętrzny teren dyplomatyczny nie okrył się tak gęstą mgłą. Czuje się instynktownie, że coś się przygotowuje za tą dymną zasłoną, ale nikt jeszcze nie jest w stanie określić jutrzejszej koncepcji rządowej, która zasadniczo ma się oprzeć na wielkiej, ale niesprecyzowanej dotychczas idei zjednoczenia narodowego.

„Znamiennym jest, że nikt dzisiaj specjalnie się nie wysiła, aby zwalczać tymczasowy gabinet p. Leona Bluma. Ta neutralność czy obojętność nie jest nazbyt pochlebną, gdyż wynika z ogólnego przeświadczenia, że i tak ten rząd jest już od chwili swego powstania moralnie „wykończony”. Panuje przekonanie, że jeżeli nie w Izbie, to w Senacie, za tydzień najpóźniej, obecny gabinet zostanie zmuszony do ustąpienia. Zresztą po raz pierwszy się zdarzyło, iż sam szef rządu oświadczył otwarcie, że utworzona przez niego formacja nie odpowiada, jego zdaniem, życzeniom kraju, niesformułowanej jeszcze konkretnie łaskawości opinii publicznej za czymś nowym i szerzej zakrojonym.

Wobec tak skromnej postawy, opozycja uważa za zbędne kruszenie kopii przeciw premierowi Blumowi, a natomiast atakuje ze wzmocnionym wigorem Front Ludowy, któremu przypisuje wszystkie francuskie niepowodzenia i w którym widzi główną, a może nawet jedyną przyszkodę, na drodze do istoty i owocnego zjednoczenia narodowego.

„A. B. C.” stwierdza, że paroletnie rządy Frontu Ludowego rozładowały Francję i osłabiły jej międzynarodowe znaczenie:

Dwuletnie rządy frontu ludowego rozstrzygnęły Francję do reszty i po prostu wykreśliły ją z międzynarodowej rozgrywki. Już dawno spostrzegła Anglia, że Francja przestała być przodującym państwem w Europie i odtąd — jak zawsze — nawróciła ku sojusznicy ze słabszym. Odtąd jesteśmy świadkami ponownego zbliżenia angielsko-francuskiego, którego ostrze kieruje się raz przeciwko Włochom, drugi raz przeciwko Niemcom.

Ale ostatnie wypadki ujawniają coraz bardziej, że Francja przestała być nawet i drugim państwem na kontynencie europejskim. Po prostu traci wartość nawet jako ten słabszy sojusznik. I oto widzimy, że polityka angielska porzuca już ścisły sojusz z Francją z ostatnich dwóch lat i próbuje się porozumieć z wyłączeniem Francji z Włochami lub

Niemcami w rokowaniach bezpośrednich.

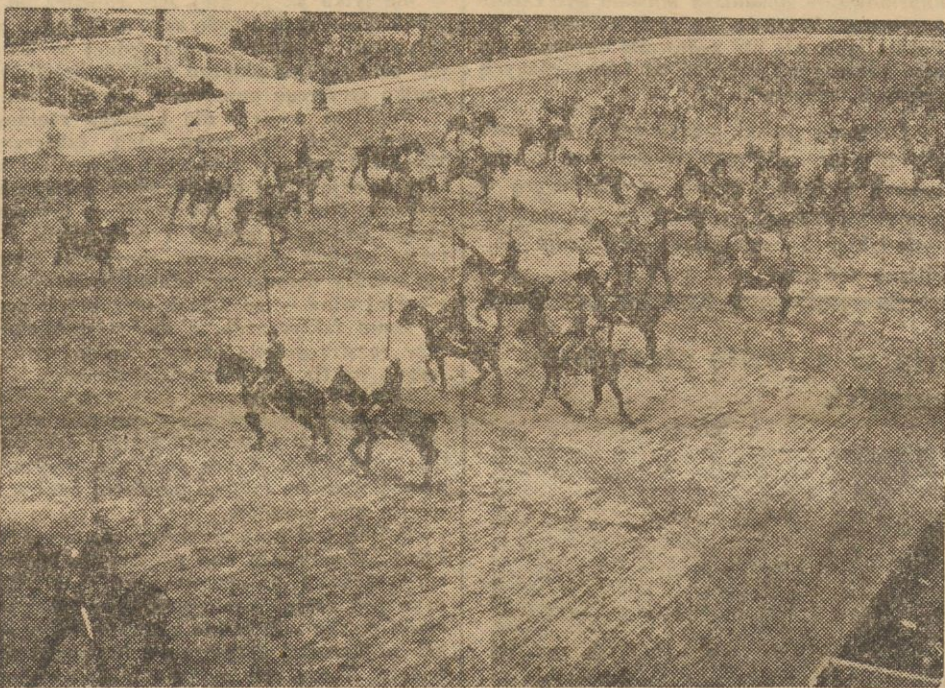
W takich warunkach przyłączenie Austrii do Niemiec, ujawniło pełną bezsilność dyplomacji francuskiej. I nie jest ona przypadkiem. Jest wyrazem dzisiejszej bezsilności Blumowskiej Francji w życiu międzynarodowym.

„Kurjer Poranny” w korespondencji z Paryża tak obrazuje sytuację:

Wszystkie teki ministerialne zdołano wprowadzić obsadzić, rządu jednak nie udało się stworzyć. Tak twierdzi głośno dziś olbrzymia większość miarodajnych polityków. Tak musi sobie po cichu mówić socjalno-komunistyczny front lewicowy. Tak zdaje się myśleć sam Blum. „Karty zostały źle rozdane — trzeba ten błąd naprawić”, przyznają zakłopotani radykałowie. „I to bezwzględnie!”, kategorię tonem dodaje cała opinia publiczna. Bo spodziewany z dnia na dzień epilog tragedii hiszpańskiej grozi dalszymi komplikacjami europejskimi; bo przymierze z Czechami może w bliskiej przyszłości wycofać Pragę najbardziej „newralgicznym punktem” francuskiej polityki zewnętrznej; bo coraz niebezpieczniej wiktająca się sytuacja międzynarodowa nakazuje tym gruntowniejsze uregulowanie zagadnień finansowych, tym intensywniejsze tempo pracy w przemyśle, tym energiczniejszą likwidację socjalnych konfliktów. Wyjątkowo poważne okoliczności polityczne stanowiącym wymogiem sprawowania władzy przez rząd o również wyjątkowo silnym autorytecie na wewnątrz i na zewnątrz. Obecny zaś gabinet, pomimo wielkich zalet indywidualnych, którymi odznaczają się poszczególne jego ministrowie, żadnego autorytetu ani nawet miru nie posiada.

...A więc, kryzys trwa. I trudno przewidzieć, kiedy istotnie się skończy. Póki co, wszyscy „gdybują” zawzięcie: gdyby radykałowie cofnęli swoje poparcie Blumowi...; gdyby opozycja zmusiła Chamberlaina do ustąpienia...; gdyby udało się dojść do porozumienia z instytucjami...; gdyby pertraktacje włosko-angielskie spełziły na niczym...; gdyby ofensywa wojsk generała Franco została odparta...; gdyby socjaliści zdecydowali się na zerwanie z komunistami...; gdyby Blum zechciał dobrowolnie wyrzec się premiershipu już w najbliższych dniach... Gdyby kryzys się skończył... Ale ten trwa.

Niewątpliwie takie czy inne rozwiązanie przyniosą najbliższe dni. Nie wydaje się, by obecny stan rzeczy we Francji mógł trwać przez czas dłuższy.



Fragmencik z wielkich konkursów hippicznych, rozgrywanych obecnie w Paryżu.

Bobry odradzają się w Polsce

Był czas, że bobry w Polsce uważano za zwierzęta ginące, których nie już nie zdoła uratować od zagłady. Po licznych niegdyś żeremiach prawie słuch o nich zaginął. Zaledwie tu i owdzie, w kniei, wśród niedostępnych moczarów, znajdowano gdzieś samotną „chalę”, skleconą misternie z sitowia i gałęzi, a i te najczęściej były już niezamieszkałe.

Ale nad bobrami rozłożono troskliwą opiekę, zakazano jaknajsurowiej niepokoić nieliczne niedobitki, zapowiedziano ostre kary na kłusowników i dziś, po upły-

wie zaledwie kilku lat tej ochrony, jest już wyraźny skutek.

Ostatni biuletyn informacyjny do spraw ochrony przyrody donosi, że nad Niemnem i Szczarą pokazało się kilka zupełnie nowych żeremi bobrowych. Na Niemnie, przy uroczysku Suchynie, w majątku Lubcza, znaleziono 6 chał bobrowych, w których zamieszkuje około 10 bobrów. Również nad Szczarą znaleziono nory bobrów, świeżo wykopane. Podobne nory znaleziono na gruntach jeszcze kilku majątków ziemskich i nawet na gruntach włościańskich.

ko eks - policjant z konewką ogrodnika, przerysowanie jednak tej figury w czwartym akcie należy zapisać na manko reżysera. Witana luznymi oklaskami p. Jasińska - Defkowska lekką ręką wcieliła do swej roli keji jeszcze jeden okaz pretensjonalnej modni. Przejmienie wypadły p.p. Billinżanka, oraz doskonale ucharakteryzowana Skorukówna.

Na premierze, przez zabawne nieporozumienie, dostał na wejście oklaski p. Woźniak. Myślę jednak, że ci co klaskali nie czuli się potem zażenowani. Z nieefektywnej, ale wdziejnej aktorsko (bo dalekiej od banału „przeciętnego życia”) roli Ludwika wydobyl młody aktor wiele przykrywających odcieni. P. Woźniak ma pewną skłonność do słodkawej monotonii ale wyraźnie z tą skłonnością walczył, w czym mu zresztą ta właśnie rola, całkowicie kameralna, doskonale służyła. Jeśli scena wzbudzenia na początku czwartej akty nadawałaby się jeszcze do wyrazistszego różniczkowania, to akcenty czułości, zracjonalizowanej rezygnacji, oraz cierpkawego żalu jak również cała aura zmieszanych uczuć, kryjąca już pierwsze pronuncjamenta erotyzmu utrafiła była nieomylnie.

No i wreszcie p. Węgrzyn, niewątpliwie bohater wieczoru, beniaminek autora i publiczności. Tu właśnie ów krawiecki postulat dobrego „leżania” roli zrealizowany był z natury rzeczy. By zagrać Jana, ryzykanta kryjącego pod urwisowskimi fasonami załatwiony już wewnętrzny rachunek z własnym kapitałem życiowym, trzeba mu było tylko „pozostać sobą”. Ale coż to znaczy być sobą na scenie, jeśli nie okazać się osobowością również w sensie scenicznym wyklarowaną, osobowością, w której naturalna żądza ekspresji, miarkowana prawami ekonomicznej roli wyraża się w świadomości określony i harmonijny. Dawnośmy p. Węgrzyna nie widzieli, więc zesta wienie punktu wyjścia i dotychczasowych osiągnięć bardziej jeszcze bije w oczy. Stanowczo nie można go na zwać synem marnotrawnym. Co innego beniaminkiem, w tej sztuce — gdzie cokolwiek spotykało aktorów na scenie i nas na widowni, musiało służyć ad maiorem Delphini gloriam..

Józef Masłowski

Manewry na Saharze



Fragmenciki z manewrów policji i wojska angielskiego na pustyni Sahara. Widzimy fragment defildy oddziałów policyjnych

Pomyłony twór pod cudzą nazwą

(Dokończenie ze str. 3)

Zaraz po utworzeniu Związków za prosił wszystkie spółdzielnie, zajmujące się handlem rolniczym na udziałowców, znakomicie ułatwiając im przystąpienie, bo nie żądając wpłaty udziałów. Zadeklarowanie udziału daje od razu iluzoryczne uprawnienie członkowskie. Udział ma być pokryty z przyszłych oczekiwanych (czy aby na pewno?) zysków przedsiębiorstwa. Cały czas operuje się niezdrową fikcją wprowadzającą w błąd opinię publiczną. Związek przyjmuje nazwę spółdzielni, zaprzeczając równocześnie istotnym zasadom spółdzielczości, bo nie jest on oparty i nie wyrasta z podłoża społecznego, a dalej zastrzega pluralność głosów. Wprowadza „udziałowców”, którzy udziałów nie wpłacają i wreszcie daje tym „udziałowcom” prawo głosu, który jednak w każdej chwili może być zmajoryzowany.

Po co to ubieranie się w cudze szatki. — Nazwijmy Związek Urzędem do Spraw Handlu Rolniczego. podporządkujemy mu ustawowo wszystkie spółdzielnie, nikt przynajmniej nie będzie miał złudzeń. Twórcy Związku rozumieją, że jest tu coś nie w porządku, że spotykają się z powstającym, zdecydowanym sprzeciwem i dlatego wolą nie nazywać rzeczy po imieniu.

Artykuł ten piszemy dziś, bo dziś spotykamy się namacalnie z działalnością Związku Gospodarczego w Wilnie.

Rano rozpoczyna się w Z. O. R. (Związek Oficerów Rezerwy) zjazd kierowników spółdzielni powiatowych z terenu woj. wileńskiego i no wogrodzkiego. Zjazd zwołał p. Zimniak, mianowany niedawno przedstawicielem Związku na Wileńszczyznę, fundując kierownikom przyjazd do Wilna drugą klasą.

Pan Zimniak został przysłany przez swą władzę, bez żadnego uprzedniego porozumienia się z miejscowymi placówkami spółdzielczymi, chociaż pracujący tu Spółdzielczy Syndykat Rolniczy liczy sobie ponad 20 lat nieprzerwanej działalności, a Centrala Spółdzielni Rolniczo - Handlowych ponad 15. Przedstawicielstwo zostało założone i p. Zimniak został przysłany, jak stałe praktykuje się przysyła nie niezających miejscowych stonków „kulturregerów”, którzy

Niezwykła operacja oka

W Nowym Orleanie w Stanach Zjednoczonych udało się miejscowemu chirurgowi przeprowadzić niezwykłą operację oka, która udała się szczęśliwie i wzbudziła w kołach fachowych zainteresowanie i zrozumiałą sensację. Do szpitala zgłosił się młody kowal, który przy kuciu konia został odłamkiem stali tak ciężko raniony w oko, że stracił wzrok. W szpitalu lekarze stwierdzili uszkodzenie rogówki i tak poważne, że nie nadawała się już do zoperowania.

Przypadkowo dowiedział się o tym siedemdziesięcioletni starzec, który przebywał w tym samym szpitalu. Słyszając o tym wypadku spytał lekarzy, czy jego oko nie przydałoby się do przywrócenia wzroku oka kowala. Jeden z lekarzy skorzystał z tej ofiary i zdjął rogówkę z oka starca, aby ją następnie przenieść na oko kowala. Operacja nawet wbrew przewidywaniom chirurga udała się znakomicie. Kowal odzyskał wzrok, a wiadomości o tej operacji poruszyły do głębi lekarski świat naukowy.

chęć organizować, naprawiać i tworzyć na zacofanych kresach.

Stosunek Związku do spółdzielczości w Wilnie to typowy wstęp do dalszej pracy nad „regulowaniem” (czytaj niszczeniem) istniejącej i samodzielnie dobrze rozwijającej się spółdzielczości.

Na zakończenie jeszcze raz zaznaczymy, że jesteśmy zwolennikami regulacji handlu zagranicznego przez państwo, co przy dzisiejszych stosunkach międzynarodowych wydaje się wprost koniecznością. Regulacja ta musi być oparta o samodzielną zdrową spółdzielczość, która napewno z całym zrozumieniem zagadnienia, będzie współpracować z czynnikami rządowymi. Wewnątrz zaś w żadnym wypadku nie należy puszczać się na biurokratyczne eksperymenty, które w rezultacie tylko drogą kosztującą państwo, ale pozostawiając inicjatywę prywatnej i społecznej, która te zagadnienia napewno lepiej rozwiąże. Siw.

P. S. Artykuł niniejszy zamieszcza my bez uzyskania informacji od kierowników krytykowanej przez nas instytucji, gdyż informację obiecaną nam udzielił dopiero po przyjeździe p. dyr. Królikowskiego i po dzisiejszym zebraniu związku. W imię bezstronności uważamy za swój obowiązek to zaznaczyć, przy czym oświadczamy, że dołożyliśmy starań, aby sprawa jeszcze raz gruntownie naświetlić na dzisiejszym zebraniu.

POKOJE

TANIE. CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

Losy fundacji Marii Curie-Skłodowskiej

Instytut Radowy i szpital Fundacji Curie-Skłodowskiej w Paryżu są zagrożone w swym bycie na skutek braku funduszy. W radzie miejskiej Paryża wnioskował w tej sprawie wniosek nagły André Puech, referent budżetowy rady miejskiej stolicy. Jednocześnie p. Puech wysłował list w tej sprawie do prefekta Sekwany, w którym pisze, iż fundacja Curie znajduje się w obliczu takiego deficytu, że o ile nie zostanie udzielona jej pomoc natychmiast w formie bardzo wydatnego subsideum, będzie musiała zamknąć swe podwoje i zawiesić wszystkie prace.

Jak podnosi prasa paryska, zaalarmowana tymi wiadomościami, należy żądać od rządu udzielenia wydatnej pomocy materialnej. W szczególności „L'Intransigeant” paryski podkreśla obowiązek, jaki spada na państwo w sprawie podtrzymywania bytu „instytucji, której działalność obchodzi żywo cały kraj”. Nie może również, jak twierdzi pismo, uchylić się tutaj od zadośćuczynienia swoim zobowiązaniom Paryż, na terenie którego wyrosła instytucja o rozgłosie światowym i zawdzięczająca swój byt i powstanie pracy i ofiarności małżonków Curie oraz geniuszowi Curie-Skłodowskiej. Paryż winien przyznać Fundacji Curie subsideum roczne w wysokości 800.000 franków, niezależnie od sumy, którą wyasyguje rząd francuski. Tak brzmi wniosek złożony w Radzie Miejskiej przez radcę R. Bos'a, który nie natrafił napewno na żaden sprzeciw.

Zygmunt Nagrodzki

(W rocznicę śmierci)

Rok temu zeszedł z tego świata człowiek którego nazwisko pozostać powinno w pamięci wilnian na zawsze, jako jednego z tych, którym w znacznej mierze zawdzięcza Wilno i okolice swą polskość. A ponieważ osoba zmarłego ściśle związana jest z rodziną Piłsudskich, więc i ten wzgląd przemawia za tym, żeby szczegółowo odnotować żywot ś. p. Nagrodzkiego, co chyba nastąpi w jakiejś obszerniejszej biografii. Dziś chcę tylko przebiec pamięcią życie ideowego człowieka, którego los zetknął z największymi ofiarnikami walczącymi o wolność.

Zygmunt Nagrodzki urodził się w 1866 roku w Żulowie, gdzie jego ojciec był pisarzem prowentowym i zaufanym Piłsudskich, gdyż będąc gorzelnym w małżonku Helenie Billewiczów, przyjechał do Żulowa dla przygotowania przybycia młodych dziedziców. Małego Zygmunta chrzczonego w Podwiewiórcie, tam, gdzie i dzieci państwa Piłsudskich, a nawet mieli z Marszałkiem tę samą matkę chrześną. Ojcem chrzestnym był sam dziedzic: Józef Piłsudski. Straciwszy matkę jako mały malec, został zabrany przez ojca do dworu żulowskiego i teraz dzielił zabawy i naukę z pani Piłsudskiej, wraz z dziećmi domowymi, których była cała gromada.

W owych czasach straszliwych pod względem ucisku i szpiegostwa, zastraszania i piaszczenia się, dwór żulowski, jak wiemy, był jednym z gniazd cichego oporu, jakich na szczęście było sporo wśród ziemiaństwa. Atmosfera rodzinna Piłsudskich oddziaływała na młodego Zygmunta, dwory żyły wtedy ze swymi oficjalistami w patriarchalnym, przyjacielskim stosunku. Z wioskami również. Łączyła ich szlachta z chłopami wspólność wiary i pragnienie polskiej oświaty, tak imponujące u Białoruskich włościan. W takiej więc atmosferze i odważnego patriotyzmu, wychowywał się Zygmunt Nagrodzki.

Jako 15-letniego chłopca wysłał go ojciec do Wilna, a potem do Kowna, na praktykę handlową, do czego miał chłopak zdolność i ochotę. Stamtąd jednak ściągają go życzenie p. Piłsudskiego do składu drożdży żulowskich w Petersburgu, u kupca Haasego. Jedzie tam w 1885 r. i w dalszym ciągu pozostaje w bliskich stosunkach z Piłsudskimi, głównie z Bronisławem, z którym mieszka. Wiedzy już zaczyna swą cichą, skromną, osobistą pracę oświatową. Znajduje drogę do koszar i tam pozycza książki żołnierzom polskim i Białorusinom ze swoich stron, zastrzymuje wychodzących z Kościoła Św. Stanisława rodatków i nawiązuje z nimi stosunki, wciąga ich do składek i czytelnictwa. Natrafivszy na resztki Biblioteki Ohryzki i Kirkowa, poświęca dla wykupienia tych książek szczerą i zasoby pieniężne, obywając się często bez obiadu. Wszystko co może odkłada na kupno książek, ale nie dla siebie. Nagrodzki kupuje je dla innych. Fragnie oświaty dla każdego, kto jej taknie. Z dość zrzuynowanym takim systemem i zdrowiem wraca do Wilna w 1889 r. z pięcioma skrzyniami książek. (Drugie tyle zostawił w Petersburgu pod opieką przyjaciół, by dalej jego pracę prowadzili). On dalej pracuje w ten sam sposób. „Ale tutaj i materiał na czytelnika był o wiele gorszy i kontakt trudniejszy” — pisze w swych Wspomnieniach Oświatowca wyc. jako odbitka z „Kurjera Wil.” w 1929 r.

„Z prób nawiązania kontaktu z żołnierzami nic nie wychodziło. Daleko lepiej poszła praca wśród kucharek, lokai, kolegów handlowców i wśród klienteli sklepu spożywczego”.

W sklepie bankowców, na ul. Tatarskiej, organizuje Nagrodzki coraz szersze koło sympatyków i pomocników. Jak ten człowiek umiał się dwoić i troić, gdy była potrzeba! Wiąże po całym mieście „siłające nicy, ustala biblioteczki w różnych punktach miasta, także w sklepikach. Zreszta kolegów, by ze swych pensyj placili! małe składki, z nich kupuje książeczki i wciąż coraz szerzej rozbudowują czytelnictwo.

Tak rzeczy stały w 1893—94 r., dalej, pod wpływem wypadków krozańskich, które poruszyły wszystkie sfery polskiego i katolickiego Wilna, poszło coraz lepiej.

Przy ofiarności i pomocy aptekarza Rymkiewicza i mec. Jabłońskiego czytelnictwo rozrasta się, przeszło półtora tysiąca książek jest w obiegu w całym mieście. P. Nagrodzki organizuje wieczorki rzemieślnicze. Nie wolno na nich nic deklamować czy śpiewać po polsku, ale pomiędzy iafcami można agitować, można uma wiać się na wieczorki w prywatnych domach, gdzie inscenizuje się Mickiewicza, śpiewa patriotyczne pieśni i prowadzi wyrażną robotę narodową. Każdy z znacznych ludzi, którzy na takie przedstawienia dają mieszkanią, naraża swoje słanowisko, wolność i kieszę. A byli to ludzie średnio zamożni, żyjący z zarobków, żaden się nie wahał. P. Nagrodzki deklamuje na zebraniach publicznych gawędy białoruskie Bohuszewicza, w sierniędze i łapciach, bo na to pozwolenie można było otrzymać. W 1903 r. organizuje pomoc żywnościową i pieniężną dla uwięzionych krożan, dalej

Wianki, oświetlanie grobów zasłużonych w Zaduszkach, Trzy Króle.

Wśród niezliczonych trudności, mimo żywego sprzeciwu i przeszkod ze strony ugodowców—Polaków zakładają jednak Koła Oświatowe i robotę prowadzą dalej. Wydają i książeczkę „Wianki Syrokomli” z wyborem jego poezji już w 1905 r. Po tem koła te przekształcają się w legalnie działające Tow. Oświata. Tajnie współpracuje z Józefem Piłsudskim.

Wejście do składu maszyn rolniczych „Plug” pozwala Nagrodzkiemu rozszerzyć działalność oświatową na wieś, również obsadza dla tej akcji młyn Tyszkiewicz przy ul. Słafańskiej i skład narzędzi na Trockiej. Wreszcie zakłada Nagrodzki własne przedsiębiorstwo w 1899 r.: skład narzędzi rolniczych i tutaj ustala się głów na kwalera rozdawnictwa książek na wieś oraz kolportaż gazet: Świętecznej, Promyka i Zorzy Malinowskiego. Założone w Kownie koło zostaje w ścisłym kontakcie z Wilnem. Wszystkie wydawnictwa odbiera się z Warszawy, chętnie idącej z pomocą.

Mnożą się też tajne szkółki, wykłady, pogadanki, wieczorki dla młodzieży rzemieślniczej. W każdym z tych poczynani jest praca Z. Nagrodzkiego. To też nic dziwnego, że wreszcie policja kładzie na nim łapę i wysyła go, po więzieniu na Antokolu w czernaszcze do Petersburga potem do Pskowa na wygnanie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wraca dość przedko, i oczywiście dalej prowadzi swą robotę. W 1905 r. zakłada Tow. Oświatowe „Światło” i Tow. Rzemieślnicze.

Nadchodzi wojna. P. Nagrodzki jest już rądnym miejskim i znanym oświatowcem. Czynny jego umysł orientuje się w potrzebach chwili, daje temu wyraz organizując dwie kuchnie dla uchodźców z Królestwa, którymi się Wilno zapelnia gwałtownie. Inna kuchnia przeznaczona dla rzemieślników, posiadająca duży lokal, staje się terenem ożywionej agitacji nepodległościowej, rodzajem klubu dla warszaw rzemieślniczych. Odbijają się tam pogadanki i kursy wieczorne z rozmaitych przedmiotów w zakresie popularnym. Młodzież tam uczęszczająca, to przyszli żołnierze wojska polskiego. Zapisali się przeszło 200 słuchaczy.

Te organizacje przeciagnęły się przez czas trwania okupacji niemieckiej, a kuchnie pracowały niestrudzenie przez całą wojnę, przetrwały Niemców, bolszewików i karmily z radością polskie wojsko w 1919 r., wydając po 12.000 porcyj dziennie. Ze przetrwały i karmily literalnie całe Wilno, zawdzięczała trzeba energii i praktyczności p. Nagrodzkiego i ludziom, którzy umiał sobie dobrać

Jakoś tuż przed wojną założył p. Nagrodzki Tow. Teatru Ludowego Rzemieślniczego Polskiego. Teatr ten odgrywał sztuki patriotyczne, np. przepięknie z piełyżmem odegrane Dziady reżyserii p. Czarnockiego-Renarda i 20 razy Legionistów Marcinowskiej, co trwało do 1919 roku. Na ostatnim przedstawieniu był Marszałek Piłsudski.

Również patriotyczne chóry polskie były tworzone za inicjatywy p. Nagrodzkiego. Przed wojną te nielegalne wieczorki w prywatnych domach nazywały się „zawracalnie” i były ogromnie popularne

Od chwili wejścia Niemców teatr rzemieślniczy grywał w sali cyrkowej na Łukiszkach i miał do 1000 osób na przedstawieniach. To trwało 3 lata i dawało frekwencję publiczności jakiej nigdy ani przed tem, ani potem teatr polski nie oglądał. Przychodzili tam ludzie z ulicy, jak stali by słyszeć polską piosenkę, usłyszeć polską sztukę. Ten teatr to było spełnione marzenie p. Nagrodzkiego; przy licznych zajęciach społecznych oddawał się tej pracy całą duszą. Dzieje tego Teatru Rzemieślniczego, który trwał od 1894 r. do 1920: to jest osobna karta zasług p. Nagrodzkiego, wymagająca dłuższego opracowania w historii teatru w Wilnie.

Z inicjatywy p. Nagrodzkiego powstało też Tow. Oświatowe „Światło”, które istniało od 1891 r. jako dalszy ciąg tajnego Tow. Oświata Ludowej. Przetrawało wszystkie okupacje i jakiś czas istniało po wojnie, organizując kursy, szkoły itp.

W lutym 1919 r. bolszewicy aresztują go i siedzi na Łukiszkach. Ścigany przez komunistów, ucieka p. Nagrodzki z Wilna do Warszawy przez Kowno i Grajewo (opisuje tę wyprawę we wspomnieniach p. f.: „Wyprawa Wileńska”, wyd. w 1933 roku). W Warszawie udaje się do p. Jana Piłsudskiego i wraz z nim do towarzysza z lat dziecińczych, wówczas Naczelnego Wodza: Józefa Piłsudskiego. Z pewną nieśmiałością, bo przecie to już nie ten bliski, swojski Ziuk, ale najwyższy autorytet państwa, które dopiero się buduje.

Przyjęty jak najserdeczniej, otrzymuje mandat gromadzenia aprobowacji na przybycie wojska polskiego do Wilna, które jest wygłodzone i nie będzie miało nic do dania wojsku, ani wojsko Wilnu, jak żechce urządzić jakie przyjęcie. Więc p. Nagrodzki z p. senatorem W. Abramowiczem i innymi jedzie z Beliną i ulanami, potem samotnie i dociera z zapasami do Wilna, dymiącego od strzałów zwycięskiego wojska polskiego.

Pokróćcie sferujemy dalsze losy skromnego, a jakże zasłużonego działacza. Dzieje to są smutne. Oto skład narzędzi rolniczych, który prócz dochodów właścicielowi dawał tyle kulturze polskiej, własności człowieka, który dawał pracę tyle, co 10 innych, chylił się do upadku Dwukrotne zrabowanie składu przez bolszewików, kryzys nie dający możności klientom ze wsi wypłacić należności za pobrane maszyny (należność wynosiła około 500 tys.), zaciągnięte z tego powodu długi, doprowadzają do tego, że firma musi ulec likwidacji. Firma założona w 1899 r. w r. 1935 przeszła istnieć. P. Nagrodzki po 55-letniej pracy oddał wszystko bankom i wierzycielom, urzędem skarbowym i ubezpieczalni. Nie czekając na decyzję sądu, sekwestator wywozi narzędzia, wyłącza wuję wszystko. Właściciel patrzy na to bezradny. „Pracowałem dla firmy 36 lat, ale naprawdę zmęczonym poczułem się wczoraj” pisze, „zmęczonym i sponiewieranym”.

Za długi poszły śliczne Wiry nad Wilią, urzecz leśniko, gdzie wypoczywała ta zacna rodzina łalem, z gronem leśników i znajomych, gościnnie przyjmowanych, poszły dwa domki na Antokolu... Nie wytrzymał spracowany człowiek i zmęczone serce tych ciósów. Zmarł nagle 25 marca 1937 r., wyczytawszy w gazecie, że

Rozstrzygnięcie konkursu na budowę gmachu Targów Północnych

Na posiedzeniu sądu konkursowego w dniu 23 bm. pod przewodnictwem wiceprezyd. Grodzickiego ogłoszone zostały wyniki konkursu na urządzenie i zabudowanie Targów Północnych w Wilnie. Po otwarciu kopert okazało się, iż pierwszą nagrodę uzyskali inż. arch. Rosciszlaw Kapliński i Kazimierz Giszewski. Drugą nagrodę adiunkt politechniki lwowskiej inż. architekt Jerzy Golis. Trzecia nagroda przypadła w udziale

leureatom nagrody pierwszej, a mianowicie inż. — architektem Kaplińskiemu i Giszewskiemu.

Wysokość nagród: I — 1500 zł, II — 1200 zł i III — 800 zł.

Do realizacji wybrano projekt, który uzyskał pierwszą nagrodę.

Zarząd Targów Północnych przystąpi do zabudowy terenów jeszcze w roku bieżącym.

Pomnik ś. p. Serafima

Dowiadujemy się, iż w rejonie Marcinkańców, powstał projekt wybudowania pomnika ku czci poległego na pograniczu kopisty ś. p. Stanisława Serafima. Postulament ma być z granitu, na nim zaś stanie postać żołnierza wykuta z brązu, naturalnej wielkości.

W związku z tym KOP, garnizony oraz pracownicy szeregu urzędów zebrałi już w drodze dobrowolnych składek około 5000 zł.

Dalsza akcja zbiórkowa trwa. Budowa pomnika rozpocznie się prawdopodobnie w ciągu lata rb.

Policjant zmarł od ran odniesionych podczas likwidowania pijanej bandy

W szpitalu państwowym w Oszmianie zmarł posterunkowy policji państwowej Wawrzyniec Karwan, wskutek odniesionych ran, zadanych mu w czasie pełnienia służby, w chwili likwidowania bójki pomiędzy pijanymi osobnikami we wsi Stulgi, gm. grauzyskiej. Post. Karwan otrzymał uderzenie w głowę tzw. świńcówką, zadane przez J. Mićkę, mieszkająca tejez wsi. Uderzenie to spowodowało pęknięcie podstawy czaszki.

władz i urzędów, organizacji społecznych, młodzież szkolna oraz tłumy publiczności. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

Interesująca wystawa w gmachu teatru na Pohulance

Na wniosek dyr. Teatru Miejskiego na Pohulance Magistrat zezwolił na urządzenie w gmachu teatru wystawy wyrobów papierowych, wykonanych przez pracownika teatru p. Stanisława Mozejkę, modela łora, który za swe wyroby uzyskał brązowy medal na powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Na wystawę złożył się różne przedmioty wykonane z papieru i używane na scenie jako rekwizyty teatralne. Wykonane są one ze zdumiewającym realizmem. Będą tego rodzaju rzeczy, jak jabłko z papieru, zbroja rycerska itp.

Magistrat udzielił zezwolenia na przeciąg 2 tygodni z warunkiem, że wystawa będzie czynna w czasie przedstawień przy czym nie będą pobierane opłaty dodatko we.

Wysłannik gazety włoskiej na pograniczu

Wczoraj przybył do Wilna dziennikarz włoski, specjalny wysłannik gazety „Stampa” z Turynu, p. Curio Mortari. Dziennikarz włoski zwiędził wczoraj pogranicze i wieczorem wrócił do Wilna.

Zabójstwo

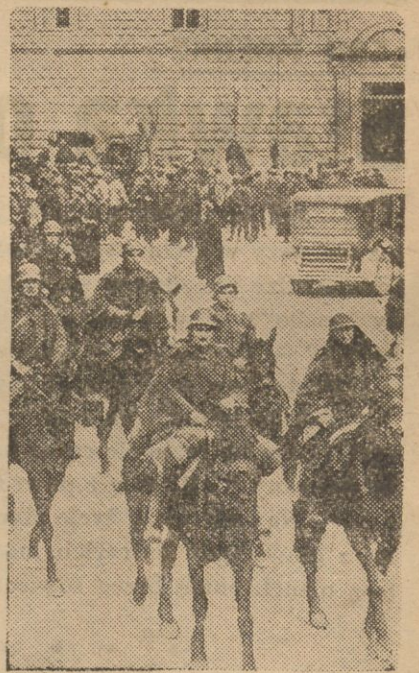
20 bm. na tle porachunków osobistych został zabity przez uderzenie sztyłem w piecy Jan Żurowski, m-c wsi Nowa Wieś, gm. worniańskiej. Ustalono, że zabójstwa dokonali bracia Franciszek i Adam Burbule, mcy tejez wsi, których zatrzymano.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„WIELKA MIŁOŚĆ”

Kawaleria gen. Franco w akcji



Po długiej „ciszy” na froncie hiszpańskim znów rozległy się wybuchy pocisków artyleryjskich. Tym razem jednak intensywniej — powstańcy skorzystali bowiem z momentu zainteresowania się sfer politycznych Europy wypadkami austriackimi i... kończą już akcję odciążenia Madrytu od Katalonii. Na zdjęciu oddział kawalerii powstańczej, która w ostatnich dniach bierze w akcji żywy udział.

Pomnik Mickiewicza wybuduje nam chyba M. S. Wewn. czyli budują dla nas hydroelektrownię

Zapewne wszyscy Wilnianie powitaliby z zadowoleniem wiadomość, że pomnik Mickiewicza, którego fundamenty poniewierają się od paru lat w ogródku Orzeszkowej, będzie wreszcie wybudowany np. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Mimo uprzedzeń do biurokratycznego sposobu „odwalania kawałków” żółtym tempem, mielibyśmy tę nadzieję, że przecie prędzej czy później jakoś ruszy to wszystko. Wilno zaś kaprysi i nieraz sprawia niespodzianki. Skore jest do protestów, które przewlekają sprawę w nieskończoność, wystawiając od powiednie świadectwo wileńskiej „sprężystości działania”. Najgorsze jest zaś w tym to, że dobitliwy obserwator z zewnątrz ma w tych wypadkach podstawy do ujęcia sprawy w swoje ręce i zrobienia porządku w „skłóconym Wilnie”.

Pomnik Mickiewicza i sprawa budowy hydroelektrowni na Wilii mają ze sobą wiele wspólnego. I tam protesty i tu protesty. Różnica polega na tym, że w sprawie hydroelektrowni na stąpiła już interwencja czynnika nadzrzednego, który w osobie delegata Ministerstwa Komunikacji, p. inż. Rakuzy-Suszczewskiego, ujął wszystko w

swoje ręce i rozpoczął pracę od podstaw.

Z pomnikiem chyba będzie kiedyś to samo.

Władze miejskie Wilna miały wiele lat na opracowanie kilku projektów zapór wodnych na Wilii. Od wielu lat już na reprezentacyjnym miejscu w elektrowni miejskiej wisi szkielet sieci elektrycznej, rozbiegającej się przewodami wysokiego napięcia z okręgowej elektrowni daleko poza Wilno. Zagadnienie elektryfikacji miasta i woje wodźstwa było od dawna wielką troską p. inż. Glatmana. Dzięki niestrudzonej energii i wytrwałości p. inż. Jensa powstał nawet konkretny plan budowy zapory koło Szyłan i przystawki do konkretnych prac. Wizja pionu już do konkretnych prac. W sprawie elektryfikacji miasta i prowincji stawała się coraz bliższa. Niestety Szyłan stała się coraz bliższa. Wiemy z jaką energią lany upadły. Wiemy z jaką energią miejskie biuro urbanistyczne zabrało się do nowego planu. Staneły wobec siebie projekt w Szyłanach i projekt w Trynopolu. Wilno podzieliło się na dwa obozy. Posypały się protesty. Często kruszyły kopie o przywrócenie życia Szyłan. J. M. ze „Słowa” szadł na nartach z wielkim talentem po wzgórzach trynopskich. Współtwór

ca Szyłan drukował kolubryny argumentów. Nie będziemy już wnikać w rozgrywki zakulisowe. Niech na nie spadnie zasłona zapomnienia.

I wreszcie przyszedł p. inż. Rakuz-Suszczewski z ramienia ministerstwa. Przyjrzał się terenowi. Odbyła się konferencja. Postanowiono wybudować hydroelektrownię za Trynopol, niedaleko od Sayn — ściśle w Turniszkach. Będzie to zakład droższy i słabszy od Szyłan. Mniej więcej taki sam jak w Saynach w-g projektu i miejskiego biura urbanistycznego mniej więcej w tymże miejscu, które było brane pod uwagę zarówno przez biuro urbanistyczne jak i przez wydział techniczny magistratu. Będzie to jednak robiło ministerstwo. Ten trzeci „dobrotliwy” czynnik, który przybył pogodzić skłócone Wilno.

Hydroelektrownia ma stanąć, jak podaliśmy wczoraj do roku 1940 włącznie. Tempo pracy będzie więc prawie błyskawiczne. Obecnie prowadzone są pomiary terenu, badania geologiczne również są na rozpoczęciu. Prawdopodobnie stanie tu żelbetonowa zapora wodna. O szczegółach jej budowy poinformujemy wkrótce. (w).

Podziękowania

za pomyślne załatwienie sprawy polsko-litewskiej

DEPEZA ŻOŁNIERZY I KORPUSU WSCHODNIEGO W BARANOWICZACH

W dn. 20.III br. w Baranowiczach w lokalu przy ul. Szosowej 152 pod przewodnictwem Kulwanowskiego Kajetana odbyło się zebranie Zw. Żołnierzy i Korpusu Wschodniego. Po odczytaniu sprawozdań z działalności i uchwaleniu budżetu, powzięto rezolucję następującej treści:

„My żołnierze b. i Korpusu Wschodniego przyrzekamy gotowość stawienia się pod Jego rozkazy, oraz dziękujemy za pomyślne i godne Polski załatwienie sprawy z Litwą”.

Treść rezolucji przesłano telegraficznie do Marszałka Śmigłego Rydza.

UCHWAŁA WIECU W PRUŻANIE

20 bm., o godz. 13 m. 30 odbyła się żywiołowa manifestacja społeczeństwa miasta Prużany i powiatu w związku z ostatnimi wypadkami.

W manifestacji wzięło udział ok. 4000 osób. Na ręce starosty prużańskiego złożono rezolucję treści następującej:

„Społeczeństwo powiatu prużańskiego zgromadzone w dniu 20.III.38 r. w Prużanie manifestuje swe gorące uczucie dla Wodza i Rządu Rzeczypospolitej, których mądra i zdecydowana postawa wobec ostatnich zająć na granicy polsko-litewskiej doprowadziła do zwycięskiego a po kojowego rozwiązania ważnego zagadnienia narodu polskiego i litewskiego, kładąc w ten sposób podwaliny do dalszego rozwoju normanych stosunków między obu sąsiednimi narodami, co w konsekwencji musi doprowadzić do odnowienia tradycji dzielowych mocarstwowej Rzeczypospolitej Polskiej”.

Depeszę do Naczelnego Wodza Związku Organizacji Społecznych wysłał 19 marca.

UCHWAŁA OZN W SZCZUCZYNIIE NOWOGR.

W dniu 20 marca br. odbyło się zebranie sektora miejskiego i wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym po omówieniu palących zagadnień politycznych i gospodarczych została jednogłośnie uchwalona rezolucja treści następującej:

Członkowie sektora miejskiego i wiejskiego OZN zebrani na uroczystym posiedzeniu postanawiają:

1. Wypełniać wiernie Testament Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Serce nasze przepelnione są wdzięcznością dla Największego Syna ziemi wileńskiej, który wywalczył, utrwalił granice i odbudował Ojczyznę.

2. Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu oddajemy się do dyspozycji dla obrony i rozwoju naszego państwa.

Na jego wezwanie, by skupić się wokół ideału obrony Rzeczypospolitej, stajemy do apelu i tej ideału wiernie służymy przyrzekamy.

3. Wyrażamy bezgraniczną z serca naszych płynącą wdzięczność Rządowi naszemu za stanowcze i autorytatywne postanowienie w sprawie uregulowania stanu istniejącego od blisko 20 lat pomiędzy Polską a Litwą.

Rezolucja niniejsza została przez specjalną delegację złożoną na ręce starosty Wierzbickiego, jako przedstawiciela Rządu na terenie powiatu.

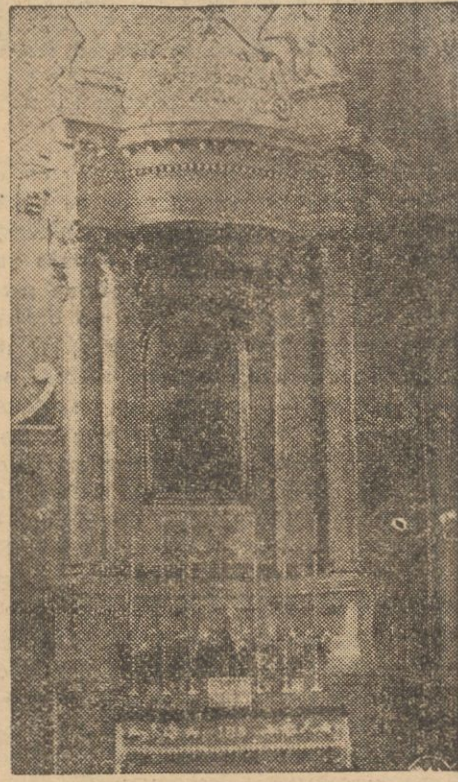
Najkorzystniej i najtaniej kupujemy w firmie c...rzejskiej

„Bławat Poznański”

Lida — Rynek

Ceny stałe Staranna obsługa

Przed kanonizacją błogosławionego Andrzeja Boboli



W związku ze zbliżającym się terminem kanonizacji misjonarza polskiego błog. Andrzeja Boboli, reproduujemy zdjęcie 1 — przedstawiające obraz Matki Boskiej w klasztorze pińskim, przed którym modlił się błog. Andrzej Bobola, i który to obraz, wg legendy ludowej, miał być namalowany przez błog. Bobolę. Zdjęcie 2 — przedstawia nowoufundowany ołtarz błog. Andrzeja Boboli w klasztorze pińskim. U góry widoczny tron, na którym spoczną relikwie błog. Boboli (przed obrazem). Ołtarz ten został wzniesiony kosztem braci zakonnych, klasztoru pińskiego.

Piękna inicjatywa działwy pow. nieświeskiego w dniu imienia Marszałka Śmigłego-Rydza

W nadgranicznym pow. nieświeskim znajduje się mała wioska Pogorzela. Głeba pogorzelska niezbyt jest urodzajna, ludność zaś wyłącznie mała. Przed uroczystością obchodu imienia Wodza Naczelnego działwa pogorzelskiej szkoły powszechnej samorzutnie wystąpiła z apelem do „koleżanek i kolegów” ze szkół powiatu nieświeskiego w sprawie dobrowolnych ofiar na ufundowanie samolotu pocigowego dla Armii, składając jako pierwszą wpłatę 22 zł 27 gr.

Trzeba zdać sobie sprawę z wartości tej ofiary, która się wyraża dobrowolną wkładką w wysokości jednego grosza miesięcznie. Treść listu, ułożonego przez dzieci i przepisanego w odpowiedniej ilości egzemplarzy, rozesłano do 130 szkół w powiecie jest następująca:

Kochane koleżanki i koledzy.

My, dzieci szkoły powszechnej w Pogorzeli, pragniemy uczcić dzień imienia Naczelnego Wodza Marszałka Polski Śmigłego Rydza, postanowiliśmy składać po jednym groszu miesięcznie na ufundowanie samolotu pocigowego dla naszej kochanej Armii.

Obliczyliśmy, że w naszej szkole w ciągu roku zbierzemy 36 zł 24 gr. Zwracaliśmy się już do szkół w naszej gminie snowskiej i wszystkie dzieci zgodziły się na nasz projekt. Ponieważ w całej gminie dzieci szkolnych jest 2102 więc zbierzemy w ciągu roku 252 zł 25 gr. W całym powiecie nieświeskim uczęszcza uczniów do szkół powszechnych 17920, więc w ciągu roku z jednogroszowych wkładek miesięcznych, zbierzemy się 2151 zł 28 gr.

W Polsce jest nas przeszło 4.538.600 uczniów, jeżeli każdy będzie płacił tylko jeden grosz miesięcznie to zbierzemy w ciągu roku 544.252 zł i za te pieniądze kupimy dwa

dziesiąta samolotów dla wzmocnienia naszej armii.

U nas w szkole w Pogorzeli wybraliśmy zarządcy: prezesa, skarbnika i sekretarza, oprócz tego trzech członków z klasy VII do sekcji propagandowej LOPP, a każda klasa 2 członków do zbierania wkładek w swoich klasach. Co tydzień w sobotę sekcja propagandowa będzie na zebraniu zdawać sprawozdanie ze zbiorów pieniężnej i również o głaszać nam ciekawe wiadomości o lotnictwie, szybowactwie, spadochroniarstwie i o innych przedmiotach - gazowej. Myśmy już złożyli składkę po groszu za pierwszy miesiąc i będziemy co miesiąc płacić po groszu, tylko w czerwcu mamy trzy grosze za czerwiec, lipiec i sierpień.

Każda klasa pieniądze zbiera na liście. Jak wpłacimy już po 12 gr. to się każdy z nas podpisał a potem listy zbierzemy razem i oprawimy na pamiętkę. Uchwaliliśmy jeszcze urządzić zabawę szkolną i dochód od niej na kupno samolotu. Oprócz wkładek wpłacać będziemy jeszcze po groszu kiedy kto będzie miał grosz.

Kochane koleżanki i koledzy wszystkich szkół powszechnych w Polsce zwracamy się do was z gorącą prośbą, abyście przyłączyli się do naszej zbiorów i składali po groszu miesięcznie, a przekonacie się że wspólnymi siłami wiele zrobimy dla potęg naszej Ojczyzny. Wierzmy mocno i jesteśmy pewni że projekt nasz trafi do waszych serc.

Pogorzela, marzec 1938 r.

List podpisał: Irena Narkiewicz sekretarz, Józef Zaroń skarbnik i Władysław Nizawiec prezes. Gorący apel szkoły pogorzelskiej sprawił, że składki sypnęły się jedna po drugiej. Rezultat widoczny. Wpłynęło już około 500 zł (pięćset). Dzieci ze szkoły w Siniawce przekazują 37.34 zł piszą: „W dniu imienia Mar

KRONIKA

MARZEC
25
Piątek

Dziś Irenusza B. M.
Jutro Ludgera i Tekli M.

Wschód słońca — g. 5 m. 14
Zachód słońca — g. 5 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 24.III. 1938r.

Ciśnienie 763

Temperatura średnia + 10

Temperatura najwyższa + 18

Temperatura najniższa + 2

Opad —

Wiatr: połudn.

Tendencja barom.: bez zmian

Uwaga: pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— Jeszcze w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. W związku z artykułem pt. „Luźne uwagi o Komitecie Zimowej Pomocy w Nowogrodzku”, zamieszczonym w „Kurjerze Wil.” z dnia 20 bm., p. Aleksander Hreczecha, o którym tam wspomniano, prosi nas bardzo o sprostowanie wzmianki o nim w tym sensie, że posiada on nie 47 ha, lecz 28 ha i to w stanie mocno zdewastowanym, bez budynków; poza tym jest inwalidą wojennym (przyznano mu 71 proc. utrały zdrowia, w tym 53 proc. w związku ze służbą w wojsku), odznaczony jest krzyżem walecznych i przedstawiony do odznaczenia krzyżem wirtuosi militari. Ma na utrzymaniu starego ojca i, jak twierdzi, znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Za osiem dni pracy otrzymuje z Komitetu Zimowej Pomocy zaledwie 20 zł. Renty inwalidzkiej jeszcze mu nie wypłacają.

Czyniąc zadość życzeniu szanownego kombatanta, muszę nadmienić: 1) że nazwisko jego i innych podałem na odpowiedzialność osób skarżących się na stosunki w FP i Komitecie Zimowej Pomocy; wiem natomiast, że FP zatrudnia osoby znacznie lepiej sytuowane; 2) że chodziło nie tyle o zatrudnienie osób posiadających jakąś realność, ile o znikome wynagrodzenie jednych (40 zł za miesięczną pracę) i faworyzowania drugich (zatrudnianie żon urzędników za wynagrodze-

Kino „APOLLO”
w Baranowiczach

wyświetla cudowny dramat muzyczny

Gdy kwitną bzy

W rol. głównych: Jeanette Macdonald
Helson Eddy i John Barrymore

szalka Polski Śmigłego Rydza, skrzydlatej Armii składają tę ofiarę uczniowie szkoły powszechnej w Siniawce”.

Fakty mówią za siebie. Czyż może być piękniejszy podarek? Czyn naszej działwy jest aż nadto wymowny i powinien być przykładem do naśladowania nie tylko dla młodzieży całej Polski ale i dla wszystkich starzych, dobrze czujących obywateli.

Zapoczątkowana przez powiat nieświeski akcja dobrowolnych groszowych wkładek na dobrożenie Armii przedostaje się już do szkół na terenie sąsiednich powiatów.

Według obliczeń, działwa szkół powszechnych pow. nieświeskiego zakupi i przekaże w Nieświeżu Armii samolot pocigowy w końcu roku szkolnego 1939.

Należy zaznaczyć, że ludność pow. nieświeskiego w roku ub. ufundowała dla Armii dwa samoloty.

Zdzisław Imbor.

niem po 5 zł dziennie), wreszcie o opieśle udzielaniu pomocy biednym i bezrobotnym, szczególnie b. wojskowym.

W odniesieniu do p. Hreczchy i innych posiadających podobne realności, względnie będących na utrzymaniu rodziny, trzeba też zrozumieć i pretensja tych, co nic nie mają i żyją bez jutra. Dla ludzi utrzymujących się z doraźnej pomocy Funduszu Pracy, względnie Opieki Społecznej, dla ludzi, od których różni „filantropi” wymagają, by za miskę zupy śpiewali hymny pochwalne na cześć „filantropów” — obywateli posiadających chociażby 28 ha jest „burzum”, bo za tę ziemię dostać można co najmniej 15 tysięcy złotych.

I jeszcze jedno. Skoro p. Hreczecha stracił w służbie dla ojczyzny swoje zdrowie, to dać mu należy czym prędzej zasłużoną rentę, a nie zmuszać 71 proc. inwalidę, rannego w głowę, do pracy umysłowej. Statystyka mówi, że dość jest w Polsce bezrobotnych młodych, zdrowych i chętnych do pracy.

Kaz.

— Rzym cesarów a Mussoliniego. Po tym tytule prof. dr R. Gostkowski wygłosi 26 bm. w „Ognisku” odczyt. Dochód przeznaczają się na Fundusz Obrony Narodowej.

WILEJSKA

— Rozwój spółdzielczości mleczarskiej w powiecie. Ostatnio spółdzielnia mleczarska w Tupalszczyźnie, gm. żodziskiej, wybudowała obszerny nowoczesny budynek, przeznaczony do celów spółdzielni. Mleczarnia w Tupalszczyźnie obecnie posiada lodownię, którą w czasie zimy zaopatrzone w lód.

W gminie ilskiej, w miejscowości Olko wiczach powstała niedawno mleczarnia spółkowa. Olkowicze, położone na samej granicy nie miały dotychczas rynku zbytu na mleko.

Pożądane byłoby, aby okoliczne dwory, posiadające dotychczas pachciarne przystępowyły do mleczarni spółkowej, przez co placówka ta jeszcze bardziej by się wzmocniła.

— Organizacja targowicy w Książce. Komisja rolna gminy kościelniewickiej przystępuje do urządzania targowicy przy stacji kolejowej w Książce, gdzie powiatowa spółdzielnia „Rolnik” będzie organizowała systematyczne skupki trzody chlewnej.

Poza tem „Rolnik” będzie w Książce skupował zboże i w tym celu zamierza w najbliższym czasie wybudować skład zbożowy.

— Wleś zarabia na rogożynie. Przeprowadzony we wsi Osipowiczach kurs zbierania i przetworu rogożyny daje dobre wyniki. Ludność, a szczególnie działwa, masowo wyrabia plecionkę rogożynową, zakupywaną chętnie przez szkołę korzykarską w Wilejce.

W Osipowiczach ogółem przerobiono rogożyny na ponad 200 zł.

We wsi Cyncewiczach i Barańcach również przeprowadzono kursy, ale praca przez twórcza nie może przybrać narazie większych rozmiarów, gdyż ludność nie zdążyła zebrać odpowiedniej ilości surowca, rosnącego tylko po stawach i mokradłach.

W najbliższym sezonie wieśniacy zamierzają zaopatrzyć się w dostateczną ilość palenisk wodnych, z której zimną będą wyrabiały używaną w koszykarstwie plecionkę.

W. R.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwwgruzliczą w powiecie wileńsko-trockim

LEON MOENKE

Stawka o życie

— Jak się trzyma? Co i w jaki sposób mówi? Po raz pierwszy w życiu wyspała się! Po raz pierwszy jest badana! Czy nie zdradzi siebie? Czy wyjdziemy z wody „sucho”? Czy aresztują? Co się stanie teraz na brzegu? — dręczyły mnie pytania.

Od tej rozmowy zależał bowiem nasz los.

Tak podążałem z nimi z całych sił. A morze tymczasem kołysało się coraz bardziej. Wielkie zielone bałwany niosły mnie z powrotem do brzegu.

— Na śmierć czy życie płynę? — nie wychodziło mi z głowy, gdy patrzyłem na zbliżający się powoli lecz nieuchronnie brzeg sowiecki.

* * *

W pobliżu brzegu natrafiłem na płytkie miejsce. W podskokach podążałem teraz za nimi, by jak najprędzej połączyć się z żoną. Gdy już było całkiem płytko, zacząłem prawie biec.

Gdy przybijali już do brzegu, byłem od nich w odległości zaledwie kilku kroków. Na plaży nie było już ani żywej duszy.

— Gdzie są wasze rzeczy? — usłyszałem nieprzyjazne pytanie, zwrócone do żony.

— Tam — rzekła żona, wskazując na samotnie w oddali leżące ubrania.

Rzuciwszy pobieżnie okiem we wskazanym przez żonę kierunku, sieksot natychmiast odwrócił się do mnie, najwyraźniej oczekując na mnie.

Poprosi grzecznie iść ze sobą — pomyślałem.

— Kim jesteście? — zwrócił się do mnie surowym i oficjalnym tonem, gdy tylko stanąłem na brzegu.

— Turyści z Moskwy... Przyjechalśmy z Leningradu pokapać się w morzu — odrzekłem spokojnie.

— Wasze imię i nazwisko?

I otrzymawszy odpowiedź, zwrócił natychmiast i odszedł bez jakiegokolwiek pożegnania.

Ciężar spadł mi z serca.

Natychmiast zawróciliśmy i my ku swoim rzeczom.

— Co pytał? Co odpowiadałaś? — zasypywałem po cichu pytaniami żonę.

— Pytał o imię i nazwisko i kim jesteś. Odpowiedziałam to samo, co i ty. — „Tak i sądziłem” — odparł mi na to. — „Już straż z karabinów maszynowych chciała do was strzelać, lecz powiedziałem im, że to para niedoświadczonych, ekstrawaganckich kąpielowiczów wypłynęła przed burzą, i pojechałem z wami”. Bardzo mi za to dziękowałam i przestraszona zapytałam: „Jakżeż daleko odplynęliśmy od brzegu?”

— „Daleko” — odrzekł mi tylko.

— Zeszyłem razem byliśmy dalej — powiedziałem.

— Dobrze się spisałaś w łódce...

A morze już tymczasem szalało. Zielone z białymi brzbietami bałwany raz po raz z szumem rozbiły się o brzeg. Koszula moja jak sztandar powiewała na wietrze. Wicher trzepotał ubraniami. Z zapieczonymi wargami stałem teraz ubierając się na brzegu, zaparty w rozrukane morze.

Przyszła burza, uderzyła!

Z rozpaczą, z przekleństwem, z nienawiścią zawiadzonej nadziei spoglądałem na nią. Nie spokój i rozkosz walki, nie tryumf zwycięstwa przyniosła mi ona, lecz smagała biczeniami porażki.

„ZBRODNIARZE”.

Gdy wróciliśmy do Leningradu, byłem tak zmęczony, że od razu położyłem się do łóżka. Lecz podniecenie było jeszcze większe. Nie mogłem zasnąć. Napróżno przewracałem się z boku na bok na wygodnym sprężynowym łóżku. Dręczyły mnie: niepokój i rozpacz porażki.

Znowu próbować ucieczki morzem? Ale jeśli teraz zauważą i zawrócą, to już nie wykręcimy się stanem. I żony za nic na świecie nie uda się już wciągnąć do wody. Iść więc przez druty kolczaste na pewną śmierć i pohybel? Ależ to szaleństwo! Co robić? — przewracałem się na łóżku.

Wtem otworzyły się drzwi: wszedł jeden z moich współlokatorów.

(D. c. n.)

W Wilnie powstaje Klub Demokratyczny

Do Starostwa Grodzk. wpłynęło wczoraj podanie o udzielenie zezwolenia na otwarcie w Wilnie „Klubu Demokratycznego”. Klub ten stawia sobie za cel szerzenie idei demokratycznej w społeczeństwie za pomocą słowa i pisma.

Komitet organizacyjny tego klubu tworzą: mec. Bronisław Krzyżanowski, prof. Manfred Kriedl, prof. Julian Rudnicki i mec. Eugenia Szabelska.

Zjazd nadleśniczych

W dn. 25 i 26 bm. w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie odbędzie się zjazd nadleśniczych celem omówienia spraw eksploatacyjnych, odnowieniowych i ochronnych.

Dnia 27 bm. o godz. 9 rano odbędzie się msza św. w Ostrzej Bramie, po czym uczestnicy zjazdu złożą hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Roscie. Od godz. 11 odbędzie się walne zgromadzenie delegatów poszczególnych organizacji leśnych, a mianowicie: Przystosowania Wojskowego Leśników, Rodziny Leśników, Związku Leśników i innych.

Elektryfikacja pow. wil.-trockiego postępować będzie w miarę uprzemysławiania tego powiatu

Na ostatniej konferencji elektryfikacyjnej, która pod przewodnictwem prezyd. miasta dra Maleszewskiego odbyła się w gmachu elektrowni miejskiej, rozważano szczegółowo plan ekspansji elektrowni na powiat wileńsko-trocki. Był rozpatrywany projekt elektryfikacji z uwzględnieniem wszystkich większych miejscowości na terenie powiatu.

W wyniku dyskusji, jaka nad tym projektem rozwinęła się, uczestnicy konferencji stanęli na stanowisku, że elektryfikacja musi postępować w miarę uprzemysławiania powiatu. Do każdego nowopowstałego większego ośrodka przemysłowego doprowadzany będzie prąd bez względu na to, czy linia ta będzie na razie rentowna.

Służba Młodych maszeruje



W ub. niedzielę po wiecu, zorganizowanym przez Obóz Zjednoczenia Narodowego w Łodzi, na którym manifestowano solidarność społeczeństwa z armią, przeszli ulicami miasta wieloosobowy pochód członków OZN, organizacji wchodzących w skład Służby Młodych, członków sferowanych organizacji b. wojskowych i rzesz mieszkańców Łodzi, wyrażając okrzykami na cześć armii swój serdeczny stosunek do polskiej siły zbrojnej. Na zdjęciu — oddziały Służby Młodych z rozwiniętymi sztandarami w marszu na ulicach Łodzi.

Dwa wypadki kolejowe na Wileńszczyźnie

Wczoraj na terenie Wileńszczyzny wydarzyły się dwa wypadki kolejowe, które nie pociągły za sobą na szczęście ofiar ludzkich, zawiązując w pierwszym rzędzie zimnej krwi i szybkiej orientacji maszynistów.

W godzinach rannych w mieście rozszalała się pogłoska, iż pociąg pasażerski, zdążający z Wilna do Oszmiany wykołosił się. Okazało się, że pogłoska ta jest przesadzona. Przebieg wypadku był następujący:

W parowozie pociągu osobowego nr. 453 koło przystanku Kamionka pękła os. Maszynista w porę zauważył defekt i zahamował pociąg, unikając przykrych następstw wypadku. Kilku pasażerów na skutek nagłego zahamowania pociągu pospadało z ławek.

Z Wilna na miejsce wypadku wysłano pociąg ratowniczy, który przewiózł pasażerów do Wilna, uszkodzony parowóz przewieziono do depa, tor oczyszczono

dla dalszej komunikacji, która odbywa się normalnie.

Drugi wypadek kolejowy miał miejsce na linii Olechnowice — Usza. Pociąg osobowy zdążający do Olechnowic o godz. 6 min. 45 rano, nie dojeżdżając do miejscowości Plebania najechał na hak wbiły koło prawej szyny toru.

Maszynista w porę pociąg zahamował unikając ewentualnego wykołocenia. O wypadku powiadomiono policję, która ustaliła, że hak został wbiły do szyny przez dzieci, bowiem w tym miejscu na płasku ujawniono ślady dziecięcych stóp.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz. TRZEJ MUSZKIETEROWIE
Ceny propagandowe

Pożar pod uniwersytecką apteką

W piwnicy domu nr 24 przy ul. Wielkiej pod apteką USB wskutek zaproszenia ognia powstał pożar, który zniszczył medykamenty ogólnej wartości około 1500 zł. Straż pożarna ogień ugasiła.

Eustachy Rzewuski zwolniony

W dniu 24 bm. zarządzeniem władz został zwolniony z miejsca odosobnienia Eustachy Rzewuski.

Hotel EUROPEJSKI

W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

70-letnia tancerka



Belgijski taneczny zespół ludowy odwiedził niedawno Łódź, gdzie zdołał swymi popisami wywołać ogólne uznanie. Po młodszych wywołać ogólnie uznanie. Po młodszych wywołać ogólnie uznanie. Po młodszych wywołać ogólnie uznanie.

Usiłowali spalić mierniczego po pijanemu

Przed kilku dniami donosiliśmy o niestęchającym wypadku usiłowania zbrodni przez Łej Musko, mieszkańca wsi Mickiewicza, gminy wojostwskiej, pow. wileńskiego. Jak wiadomo, wieśniacy niezadowoleni z wyroków komasacji podpalił kilka wiejskich budynków, usiłowali spalić sołtysa z rodziną oraz mierniczego Asanowicza i dwóch jego pomocników.

Braća Musko, jak wiadomo, zostali aresztowani. Dochodzenie wykazało, że wieśniacy dokonali zbrodni pod wpływem alkoholu.

We wsi istotnie panował od dłuższego czasu ferment wśród niezadowolonych ko-

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody na 25 marca. 1938 r.:

Po chłodnym i miejscami mglistym ranku w dalszym ciągu pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia i skłonnością do przelotnych opadów na północy a umiarkowanym zachmurzeniu na pozostałym obszarze. Widzialność dość dobra, rano osłabiona.

Ciepło.

W całym kraju stały wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”

W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA

— Asfalt na ul. Mickiewicza. Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarząd Miejski powziął ostateczną uchwałę w sprawie zmiany nawierzchni na ul. Mickiewicza. Zamiast projektowanej początkowo kostki kamiennej postanowiono ul. Mickiewicza wyłożyć asfaltem. Koszt tej inwestycji wyniesie 425.000 zł. Roboty rozpoczęte zostaną w początkach lata r. b.

PRASOWA.

— Nowa gazeta zamiast „Dziennika Wileńskiego”? Do władz administracyjnych wpłynęło podanie o zezwolenie na otwarcie w Wilnie gazety o kierunku narodowym na miejsce zawieszono „Dziennika Wileńskiego”.

Nowa gazeta byłaby drukowana i wydawana w tym samym lokalu co i „Dziennik Wileński” przy ul. Mostowej 1.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Reprezentacja b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie — Okręg Wileński zwołuje na dzień 27 marca rb. (niedziela) o godz. 12.30 w sali Związku Oficerów Rezerwy (Orzeszkowej 11-a) ogólne walne zebranie informacyjno-zapoznawcze członków związków wschodzących w skład reprezentacji, a mianowicie: Związek Legionistów Puławskich, Związek Żołnierzy i Polskiego Korpusu, Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków i Związek Sybiraków. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Reprezentacja zwraca się również do b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie dotychczas jeszcze nie zrzeszonych aby również przybyli na zebranie w dniu 27 bm.

Reprezentacja wydała odezwę do b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, która została rozesłana do wszystkich powiatów i gmin województwa wileńskiego.

— Klub Włóczków. Dziś, t. j. w piątek 25 bm. Teodor Nagurski zagai w klubie dyskusję na temat „Stosunki polsko-litewskie po 19 marca 1938 r.”.

Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 20 w Instytucie Europy Wschodniej (sale górne).

— Zebranie T-wa Im. Jana Łaskiego Dnia 27 bm. o godz. 18.15 w lokalu przy ul. Zawalnej 11 odbędzie się walne zebranie T-wa Miłośników Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego w Wilnie.

W długie zimowe wieczory

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczna literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

RADIO

PIĄTEK dnia 25 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Franciszek Couperin: koncert w stylu teatralnym. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Jak walczyć z gzem bydłowym” — pog. W. Opackiego. 13.15 Słynne orkiestry. 14.00 Muzyka popularna. 14.25 „Własne prace” — nowela Wincentego Kosiakiewicza. 14.35 D. c. muzyki popularnej. 14.40 Komunikat Zw. K. K. O. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Oko ustokrotnione” — audycja dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada” pod dyr. D. Dobkiewicza. 16.50 Pogadanka. 17.00 Szkoła w Ułchigu — felieton. 17.15 Melodie Grecji — reportaż muzyczny. 17.50 Przegląd wyd. 18.00 Komunikat śniegowy Wiad spor. 18.10 Wileński poradnik sport. 18.20 Recital fortepianowy. 18.40 Chwilka litewska. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Jak spędzić święta omówi E. Piotrowicz. 19.00 Koncert muzyki religijnej. 19.35 Pogadanka. 19.45 Komedia Aleksandra Fredry: wieczór VI — „Fan Geldhab”. 20.30 Zespoły dawnych instrumentów. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Wesoły cocktail” — koncert rozr. 22.15 Recital fortepianowy Edith Picht - Axenfeld. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie”. 23.30 Zakończenie.

Pierwszorzędny

Hotel „Sokołowski”

Wilno, Niemiecka 1, tel. 12-25 i 26-59
Wykwintne pokoje z telefonami.
Ceny przystępne.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 25 marca o godz. 6.15 wiecz. powtórzenie doskonałej komedii w 5 aktach Fr. Molnara, w przekładzie B. Gorceyńskiego p. t. „Wielka miłość” w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele. Dekoracje K. i J. Golasowice.

— Popołudniówka niedzielna W niedzielę dnia 27 marca na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4.15 ukaże się komedia współczesna w 4 aktach E. Bourdet'a — „Ostatnia nowość” ze Stanisławem Daczyńskim w roli głównej. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś komiczna opera klasyczna „Trzej muszkieterowie”.

— Opera w Lutni. W sobotę oczekuje muzykalne Wilno niezwykle interesującej, wieczór, usłyszy bowiem ulubioną operę „Faust” Gounoda w obsadzie następującej: Małgorzatę śpiewać będzie uroczą artystką opery Wiedeńskiej Maria Lorme, Fausta — Antoni Gołębiowski, Walentego — Zenon Dolnicki, Mefista — Roman Wraga. Nic dziwnego, że zainteresowanie tym wieczorem jest niebywale. Kierownictwo muzyczne R. Rubinstejn.

— „Król włóczków”. Sensacją w dziedzinie leższej muzyki jest obecnie na wszystkich scenach zagranicznych widowisko muzyczne Frimla (autora Rose Marie) „Król włóczków” na którym obecnie pod reżyserią K. Wyrwicz Wichrowskiego pracuje cały zespół Teatru Lutnia.

TEATR LILIPUTÓW.

W SALI B. KONSERWATORIUM.

Dziś premiera wspaniałej rewii w 22 częściach — 16 obrazach p. t. „O te kobiety”. Początek o godz. 6.30 i 9. Jutro w sobotę trzy przedstawienia: o godz. 12.30, 2.30 i 4.30 p. p.

— Zespół Liliputów w „Ustronie”. W sobotę 26 i w niedzielę 27 marca w restauracji „Ustronie” (Mickiewicza 24) gościnnie wystąpi zespół Liliputów cieszący się ogromnym powodzeniem. W programie śpiew, muzyka i tańce. Kierownictwo restauracji uprasza o wcześniejsze zamówienie stolików.

KRONIKA POLESKA

— Budowa wodociągów w Pińsku. W Pińsku odbyły się oględziny studni artezyskiej, mającej zaopatrzyć sieć wodociągową miasta w wodę.

Były przeprowadzone badania wydajności studni w ciągu 72 godz. Ustalono, że wydajność jej wystarcza do zaopatrzenia w wodę pierwszego pierścienia. Studnia bowiem daje ok. 30 mtr sześć. wody na godzinę, natomiast faktyczne zapotrzebowanie pierścienia nie przekracza 12 i pół mtr sześć.

Pobrano próbki wody i wysłano je do laboratorium w Warszawie oraz do Instytutu Badania Żywności w Brześciu n. B.

W przyszłym tygodniu przedstawiciele wydziału technicznego miasta udają się do Warszawy celem otrzymania wyliczeń, dla jak najrychlejszego przystąpienia do budowy sieci wodociągowej.

— Odbudowa hal rynkowych w Pińsku. Wielkie zadowolenie wśród drobnego kupiectwa wywołała wiadomość o udzieleniu przez wojewodę zezwolenia na odbudowę hal targowych, których zgłuszcza szpeczą plac rynkowy od czasu pożaru w ub. roku.

Trzeba podkreślić, że w spalonym bloku mieści się 25 sklepików, stanowiących jedynie źródło utrzymania ich właścicieli.

Architekt miejski p. Merson bezinteresownie wykonał plan odbudowy dla pogorzalców.

— Najtańszy prąd elektryczny na Polesiu i wzorowa szkoła. W Berezie Karłuskiej przystąpiono do budowy wzorowej szkoły powszechnej. Kosztorys wynosi 110.000 zł. Komitet Budowy przewiduje pokrycie wydatków w 1/4 przez Zarząd Miejski w 1/4 przez T-wo Budowy Szkół Powsz., w 1/4 przez Fundusz Pracy oraz częściowo z innych kredytów i ofiar społeczeństwa.

Ponadto Zarząd Miejski w Berezie Karłuskiej przystąpił do budowy własnej elektrowni. Obecnie posiadane urządzenia są wydzierżawione prywatnemu przedsiębiorcy (Żydowi).

Należy podkreślić, że w Berezie Karłuskiej ceny za prąd elektryczny są najtańsze na Polesiu i wynoszą 70 gr kilowat.

— Szkoła Im. Wojew. Kostek-Biernackiego w Wysokim Lit. Rada Miejska w Wysokim Litewskim postanowiła nazwać szkołę powszechną, wybudowaną kosztem 100.000 zł, im. wojewody poleskiego Wacława Kostek-Biernackiego.

Powięszenie szkoły odbędzie się w najbliższych dniach.

— Ruchy ludności w Brześciu n. B. w lutym. Na 1 lutego rb. m. Brześć n. Bug. liczyło 56.529 osób. W ciągu m-ca przybyło do Brześcia na pobyt stały 878 osób — to do Brześcia na pobyt stały 878 osób — na pobyt czasowy 332 osoby — na pobyt w hotelach — 693 osoby — cudzoziemców 15.

W tymże m-cu opuścili m. Brześć n. B. na pobyt stały 792 osoby — po pobycie czasowym 313, po pobycie w hotelach — 655 osób i cudzoziemców 19.

W lutym urodziło się 46 osób, zmarło 36.

Przyrost ludności w Brześciu w m-cu lutym rb. wyniósł 109, stan za tym na 1.III. 38 r. wynosi 56.638.

— Ruch emigracyjny w lutym. W ciągu lutego rb. wymigrowało z Brześcia n. B. 11 osób, w tym:

do Stanów Zjedn. Am. Póln. — 1 osoba,
do Argentyny — 6 osób,
do Palestyny — 3 osoby,
do Belgii — 1 osoba.

Poza tym wyjechało z Brześcia n. B. 40 osób — miejsce zamieszkania których nie zostało ustalone.

— Doroczne zebranie Poczтового PW w Pińsku. W świąteczny przysp. wojsk. pocztowców odbyło się walne zebranie oddziału PW obwodu pińskiego pod przewodnictwem p. Dułkiewicza — nacz. urzędu w Łunińcu. Obecni byli naczelnicy: mgr. Juszkiewicz z Pińska, Borłowski z Janowa i Chamienia z Drohiczyzna. Wybrane zostały nowe władze oddziału w osobach: prezes — mgr. Juszkiewicz, w. prez. — Obiedziński, sekret. — Kisiel, skarbnik — Stachowicz i referenci działów Malinowski, Ciesielski, Szarek, Tylkowski i Marzialewski. Na czele komisji rewizyjnej stanął nacz. Szarejko.

— BALON „SYRENA” NA POLESIU. Na łakach między Stolinem a wsią Wikarowicz wyładował balon Aeroklubu warszawskiego „Syrena” z załogą z 3 osób: Zygmuntem Paciorowskim, Stanisławem Falkowskim i Bogusławem Piłniakiem, (wszyscy z Warszawy). Załoga balonu oświadczyła, że lądowała w obawie znalezienia się na terytorium sowieckim. Raid miał charakter sportowy i musiał odbywać w granicach kraju. Balon i jego załoga nie doznały uszkodzeń. Załoga z balonem przybyła łodzią do Stolima skąd następnie odwieziona została do stacji kol. Horyń i odjechała do Warszawy.

— GROŹNY POŻAR. W chlewie Tomasa Sawicza, m-ca wsi Milacze, pow. stolińskiego powstał pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spłonęło 7 domów mieszkalnych i 10 budynków gospodarczych. Wysokość strat i przyczyna powstania pożaru na razie nie ustalona.

— Zamach samobójczy. Aleksy Chwiedczyk, m-c wsi Puchaczewo, pow. brzeskiego będąc w stanie podchmielonym usiłował popełnić samobójstwo, wieszając się w ustępie Zarządu Miejskiego przy ul. Dąbrowskiego w Brześciu n. B. Zamach został udaremniony.

Kurjer Sportowy

Przed sezonem kajakowym Zw. Strzeł.

Sekcja Kajakowa Zw. Strzeleckiego w Wilnie w roku bież. planuje szereg imprez turystyczno - kajakowych.

Ponieważ zbliża się pora ustalania urlopów, więc dla orientacji zainteresowanych podajemy poniżej kalendarzyk spływów i wycieczek kajakowych, które przeprowadzi w ciągu sezonu Sekcja Kajakowa przy Komendzie Powiatu Gr. Z. S. w Wilnie.

1) Trzydniowa wycieczka kajakowa pod hasłem „Kajakiem przez Puszcę Rudnicką” ze st. kol. Jaszuny do st. kol. Orany, w czasie od 1 do 3 maja 1938 r.

2) Czternastodniowy obóz wędrowny w dami: Dunajca, Wisłoki i Wisły na odcinkach: Nowy Targ—Mościce, Dunajcem, Jasło — Wola Zdzakowska (Wisłoka), Wola Zdzakowska — Sandomierz (Wisła), w czasie od 1 do 15 czerwca 1938 r. Zadaniem tego obozu będzie między innymi umożliwienie za interesowanym zwiedzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego, oraz Jasielskiego Zagłębia naftowego.

3) Pięciodniowy III Ogólnopolski Spływ kajakowy Zулów — Wilno, który w zależ

ności od normalizacji stosunków polsko — litewskich zamieniony zostanie na spływ „Zулów — Klajpeda”.

4) Sześciodniowy spływ kajakowy najpiękniejszym szlakiem Wileńszczyzny z Ignalina do Wilna, z wypadem na jeziora Dubieńskie w czasie od 5 do 10 lipca 1938 r.

5) Szesnastodniowy obóz wędrowny od st. kol. Bohdanów do st. kol. Augustów, rzekami: Holszanka, Berezynka, Niemnem, Czarną Hańczą i Jeziorami Augustowskimi w terminie od 2 do 18 sierpnia 1938 r.

Wszystkie wymienione imprezy, korzystając będą z 50 proc. zniżek kolejowych przy przejazdach osobistych i przewozie kajaków.

W spływach powyższych wziąć mogą udział tylko kajakowcy zrzeszeni w Polskim Zw. Kajakowym, posiadający ważne na rok 1938 legitymacje P. Z. K.

Informacyj dotychczas szczegółów wyżej wymienionych imprez, udziela Jan Paw — instruktor Polskiego Zw. Kajakowego w Komendzie Powiatu Gr. Z. S. Wilno, ul. Mickiewicza 27, tel. 640.

Nowy regulamin państw. odznaki sportowej

Jak wiadomo, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przygotowuje już od dłuższego czasu nowy regulamin Państwowej Odznaki Sportowej. Regulamin ten wprowadza szereg zmian podyktowanych wymogami życia i oparty na zebranych w całej Polsce doświadczeniach. Nowy regulamin miał się ukazać już na początku nadchodzącego sezonu. Niestety konieczność załatwienia szereg niezbędnych formalności (projekt

musi przejść przez Sejm i Senat, gdyż ma się ukazać w formie ustawy), spowodowała, że wydanie nowego regulaminu nastąpi prawdopodobnie dopiero z początkiem r. 1939. Aż do tego czasu obowiązują przepisy, zawarte w regulaminie z 1932 r. Pozostają również nadal w mocy wytyczne Państwowego Urzędu W. F. w sprawie POS i upoważnienia do przeprowadzania prób o odznakę z 11 maja 1937 r.

Pojedynek lekkoatletyczny szóstki miast

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie zorganizowania meczu lekkoatletycznego reprezentacji Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wilna, Białegostoku i Lublina. Poje

dynek lekkoatletów 6 miast odbyłby się w Warszawie. W każdej konkurencji startowałyby 6 zawodników po jednym z każdego miasta. Zasadniczo wszystkie okręgi wyraziły zgodę na rozegranie podobnego meczu. Obecnie uzgadniany jest termin spotkania.

Z życia sportowego Paryża



Moment z meczu w rugby między reprezentacją Francji i Anglii, rozegranego na paryskim stadionie Buffalo.

Oklaski po każdym seansie!

Danielle Darrieux

w znakomitej wzruszającej kreacji

ZAWINIŁAM

CASINO Potężny film wojenny o męstwie ludzkim w mistrzowskiej realizacji **V. S. Van Dyke**

PO WIELKIEJ WOJNIE

W rolach głównych: **Spencer Tracy, Franchot Tone, Gladyn George** i wiele innych

PIĘKNY NADPROGRAM. Początek o godz. 4

HELIOS Film wielkich gwiazd

Maskarada

ICH NAJPIĘKNIEJSZY ROMANS

W rol. gl.: para koch. **Luiza Rainer** i **William Powell**. Nadprogram: **Atrakcja i aktualje**

Chrześcijańskie kino

Dziś Potężny film namietności

SWIATOWID „STAWKA O ŻYCIĘ”

W rol. gl.: **Kitty Jantzen** i **K. L. Diehl**. Ponury trójkąt małżeński: mąż — adwokat, żona — artystka film. i szantażysta. Nadprogram: **ATRAKCJE** Początek o 5—7—9, w niedz. od 3-ej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrała: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

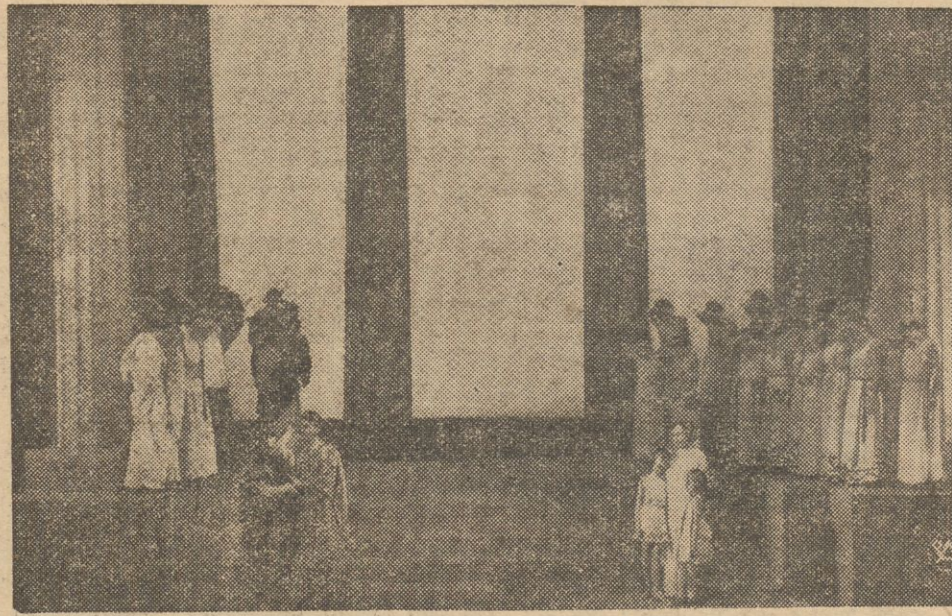
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowice, Ujańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

Ze sceny teatralnej Poznania



W Teatrze Wielkim w Poznaniu odbyła się prapremiera pięknej opery „Alkestis” Krzysztofa Willibalda Glucka, wielkiego reformatora operowego z poł. XVIII w. Spektakl pod batutą dyr. dr Zygmunta Łafoszewskiego i w reżyserii p. Marii Janowskiej-Kopczyńskiej, zyskał poznańskiej scenie operowej nowy wielki sukces. Na zdjęciu — fragment z premiery.

Spadek cen zboża i wzrost cen żywcą

W ciągu bież. miesiąca nastąpiła dość poważna zniżka cen zboża, a mianowicie ceny w hurcie za 100 kilogramów spadły o blisko 1 zł.

Spadek cen zboża tłumaczyć należy brakiem możliwości eksportu za granicę oraz brakiem poważniejszych odbiorców na rynku wewnętrznym. Zapasy są większe, niż są potrzebowane.

W ciągu bieżącego miesiąca dość poważnie, bo od 10 do 15 procent wzrosły ceny żywcą, a mianowicie ceny krów i wołów.

Desperatka z hotelu „Belgia” zmarła

Wczoraj donieśliśmy o zamachu samobójczym 22-letniej Zofii Kallaurówny, przybyłej do Wilna z Pińska, która zatrula się esencją octową.

Po przewiezieniu do szpitala Kallaurów na zmarła.

Desperatka pozostawiła list, w którym prosi, by pozostawione przez nią rzeczy oddano biednym dzieciom.

Powodem samobójstwa był zawód miłośny.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w powiatach województwa wileńskiego za czas od 13 do 19 bm. Zarejestrowano 68 wypadków jaglicy, 56 — odry, 21 gruźlicy — w tym 3 zgony, 22 wypadki duru plamistego, 22 — krztusica, po 11 wypadków błonicy i płonicy, 11 wypadków zapalenia opon mózgowych, 5 — róży, 4 — zakażenia połogowego, 3 — duru brzuszego, 2 — grypy i po jednym wypadku świnki, ospówki i pokąsania przez zwierzę podejrzane o wściekliznę.

PRACA

FACZNOŚCI TYLKO osoby obznajmione z akwizycją ogłoszeń mogą mieć dobry zarobek. Informacje: S. Grabowski Biuro Ogłoszeń Garbarska 1.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę oszczędnościową wydaną przez K. K. O. pow. baranowickiego na imię Pruszyńskiego Wincentego Nr 117/60/5 na sumę 1055 zł i 40 gr.

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych „Wiosna 1938” wysyła darmo **Dom Książki Polskiej**, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórze). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

Sala b. KONSERWATORIUM (Końska 1)

Teatr Liliputów

Dziś premiera!

REWIA **„O, TE KOBIETKI”** w 2-ch częściach — 16 obrazach

p. t. — 16 obrazach

Początek o godz. 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny od 54 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Dziś. Nieśmiertelne arcydzieło **WILIAMA SZEKSPIERA** p. t.

OGNIKO „ROMEO i JULIA”

W rolach głównych: **Norma Shearer, Leslie Howard, John Barrymore** i inni

Nadprogram: **UROZMAICONE DODATKI** Początek o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Wiadomości radiowe

Z CYKLU KOMEDII FREDROWSKICH USŁYSZYMY W RADIO „PANA GELDHABA”.

Wieczór VI nadawanego przez Polskie Radio cyklu komedii Aleksandra Fredry wy pełni „Pan Geldhab” w opracowaniu Stefana Essmanowskiego, ze wstępem prof. Zygmunta Szwejkowskiego.

Audycja nadana zostanie w piątek dnia 25 marca o godz. 19.45 z podstudia w Bydgoszczy przez Rozgłośnia Pomorską w Toruniu.

PIANISTKA NIEMIECKA EDYTA AXENFELD W RECITALU RADIOWYM.

W piątek, dnia 25 marca o godz. 22.15 wystąpi przed mikrofonem rozgłośnia stołecznej młoda niemiecka pianistka Edyta Picht - Axenfeld. Radiosłuchacze i publiczność warszawska pamiętają zapewne tę młodą, bardzo utalentowaną artystkę, która w ostatnim konkursie chopinowskim zdobyła jedno z czołowych miejsc.

W recitalu radiowym p. Axenfeld wykoza „Chaconne” Händla, fantazję d-moll Mozarta i sonatę Waldsteinowską Beethovena. Jak widać repertuar tego koncertu składa się z samych pięknych kompozycji.

RECITAL FORTIEPIANOWY ADELI BAY.

W piątek radiosłuchacze będą mogli doznać miłych wrażeń muzycznych, słuchając recitalu fortepianowego Adeli Bay. W programie utwory wyłącznie polskie F. Brzezińskiego, L. Różyckiego i I. Paderewskiego. Początek o godz. 18.20.

Przetarg

Naczelnik więzienia w Baranowiczach niebieszym ogłasza na dzień 5 kwietnia 1938 r. na godzinę 11 przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych dla potrzeb więzienia.

Informacji o ilości i rodzaju artykułów żywnościowych udzieli dział gospodarczy tegoż więzienia. Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z dołączeniem kwitu Kasy Urzędu Skarbowego na złożone wadium w gotówce lub w papierach wartościowych w wysokości 5 proc. sumy oferowanej względnie przedłożyć wadium Komisji Gospodarczej w dniu przetargu z dołączeniem jednocześnie próbek odpowiednich artykułów żywnościowych. Więzienie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia zakupu artykułów żywnościowych i unieważnienia przetargu. O wyniku przetargu oferty zostaną powiadomieni.

Baranowice, dnia 21 marca 1938 r. (—) J. WOLAN Podkomisarz S. W. Naczelnik Więzienia

Przy **BÓLACH GŁOWY** NERWOBÓLACH I GRYPIE

stosujcie **PROSZKI** DLA DOBROBYTÓW ZE ZNACZĄCĄ

KOWALSKINA

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych i

Żyto	I stand.	696 g/l	19.—	19.50
	II	670	18.05	19.—
Pszonica I		748	27.—	28.—
	II	726	26.—	27.—
Jęczmień I		678/673	(kas.)	—
	II	649	17.25	17.75
	III	620,5	(pást.)	16.25
Owies I		468	19.—	19.50
	II	445	18.—	18.50
Gryka		630	17.25	17.75
		610	16.75	17.25
Mąka żytnia gat. I		0—50%	32.—	32.75
		I 0—65%	29.—	29.75
		II 50—65%	19.50	20.50
		razowa do 95%	22.—	22.50
Mąka pszen. gat. I		0—50%	41.50	42.25
		I-A 0—65%	41.—	41.25
		II 30—65%	32.75	33.25
		II-A 50—65%	23.75	24.75
		III 65—70%	22.—	22.50
		pastewna	—	—
		ziemniaczana „Superior”	32.—	32.50
		„Prima”	31.—	31.50
Otręby żytnie przem. stand.			12.25	12.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.			14.25	14.75
Wyka			19.—	19.50
Lublin niebieski			14.—	14.50
Siemień lniane b. 90% f-co w. s. z.			43.75	44.50
Len trzepany Wołożyn			1490.—	1530.—
		Horodziej	1940.—	1980.—
		Traby	1490.—	1530.—
		Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej			2120.—	2160.—
Kądział horodziejska			1590.—	1620.—
Targaniec moczony			770.—	810.—
		Wołożyn	940.—	980.—

Odwołanie obwieszczenia

Administracja otrzymała pismo od komornika sądu grodzkiego w Święcianach, odwołujące obwieszczenie Nr Km. 610/35 w sprawie licytacji nieruchomości p. Michała Tjedera w Święcianach. Pismo to otrzymaliśmy, niestety, po wydrukowaniu już wspomnianego obwieszczenia w n-rze śródownym z dnia 23 marca 1938 roku.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Fiotowicz-Jurcenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmladzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkwa 26—6.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ w dobrym punkcie sklep naczyn, żelaza i innych artykułów razem z mieszkaniem, istniejący od lat 40 z wyrobioną stałą klientelą. Adres w administracji „Kurjera Wileńskiego”.

